Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 14 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 252 (1177)

Budujemy Polskę Socjalistyczną



W Piotrkowie buduje się wspaniały żłobek i przedszkole dla dzieci hutników. (Foto „Głos Robotniczy")

Międzynarodowy dzień pokoju

- pobudką do wszechświatowej wielkiej akcji pokojowej

Apel departamentu zawodowego ŚFZZ do włókniarzy i odzieżowców całego świata

WARSZAWA (PAP). Międzynarodowe zrzeszenie związków zawodowych przemysłu włókienniczego i odzieżowego — (departament zawodowy ŚFZZ) — którego sekretarzem generalnym jest wiceprzewodniczący CRZZ Aleksander Burski, wydało do włókniarzy i odzieżowców całego świata apel z okazji międzynarodowego dnia pokoju.

Apel przypomina, że na czerwcowej konferencji międzynarodowego zrzeszenia włókniarzy i odzieżowców skupiającego przeszło 20 mln. robotników i pracowników umysłowych uchwalono manifest, który na czoło zadań zrzeszenia wysuwa walkę o trwały pokój.

„Hasło walki o pokój — czytamy w apelu — walki przeciwko podżegaczom wojennym o chleb i pracę jest w naszym przemyśle włókienniczym i odzieżowym szczególnie ważne. Należy pamiętać, że w przemyśle włókienniczym i odzieżowym pracuje około 60 do 70 proc. kobiet i około 20 proc. młodzieży".

Apel wzywa do organizowania komitetów obrony pokoju oraz zacieśnienia współpracy z komitetami zwolenników pokoju, organizacjami walczącymi o pokój oraz do organizowania narad i dyskusji, aby popularyzować cele i zadania ŚFZZ oraz aby przyjmować uchwały o zorganizowaniu międzynarodowego dnia walki z podżegaczami wojennymi w obronie pokoju.

„W poważnym okresie przygotowawczym do międzynarodowego dnia walki o pokój — głosi apel — wszyscy działacze związkowi winni pracować nad tym, aby dzień 2 października był nie tylko dniem walki o pokój, ale stał się punktem wyjściowym ciągłej akcji, której natężenie i zasięg będzie tym większy im wspanialszy i bardziej imponujący będzie przebieg dnia 2 października.

Jesteśmy pewni — czytamy dalej — że masy włókniarzy i odzieżowców nie zawiodą. Zwolenników pokoju na całym świecie jest setki milionów a ich wysiłki dla dobra ludzkości i w obronie pokoju, prawa do pracy i wolności zakończą się naszym zwycięstwem.

Bądźmy czujni, bądźmy zjednoczeni, a obronimy i wywalczymy sprawę pokoju".

Apel podpisał sekretarz generalny międzynarodowego zrzeszenia związków zawodowych przemysłu włókienniczego i odzieżowego — Aleksander Burski.

List strajkujących transportowców Finlandii do Zw. Zaw. transportowców polskich

WARSZAWA (PAP). — Fiński związek transportowców nadesłał do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Transp. R. P. list, w którym donosi polskim towarzyszom o trwającym strajku i walce transportowców fińskich przeciwko obniżaniu stopy życiowej fińskiej klasy robotniczej.

Podkreślając zdradziecką i rozbijacką działalność fińskiej konfederacji pracy, która usunęła ze swego grona transportowców i cztery inne związki, robotnicy fińscy wyrażają uznanie dla przejawów solidarności ze strony polskiej klasy robotniczej.

„Wiemy — czytamy w zakończeniu listu — że transportowcy polscy dzierżą wysoko sztandar międzynarodowej solidarności robotniczej i zapewniamy was, że wysoko ocenimy każdy odruch solidarności popierający naszą słuszną walkę".

Kara śmierci dla księży-gestapowców

Romana Gradolewskiego i Alojzego Hoszyckiego

za współdziałanie z wrogiem w dziele unicestwienia narodu polskiego

13 bm., w piątym dniu procesu zabrał głos prokurator Kulesza, który zobrazował ogrom zbrodni, dokonanych w Polsce przez najeźdźców hitlerowskich, by na ich tle wykazać rolę, jaką w realizacji dzieła zniszczenia spełniali wszelkiego rodzaju zdrajcy narodu, konfidenci, wśród których znaleźć było można nie rzadko przedstawicieli reakcyjnej części kleru, podobnie jak i oskarżeni ks. ks. Gradolewski i Hoszycki w nienawiści do wszystkiego co postępowe i demokratyczne, co rewolucyjne i humanitarne, współdziałali przy popełnianiu najohydniejszych zbrodni.

Dopomagali oni hitlerowskim Niemcom w akcji germanizacyjnej i niszczeniu polskości, szczególnie na terenach „włączonych do Rzeszy".

Prokurator omawia następnie działalność niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy szli na rękę okupantowi.

„Głęboka była linia podziału między tymi, którzy dali się zaprząc w rydwan interesów imperializmu niemieckiego — stwierdza następnie prokurator — a dziesiątkami i setkami księży - patriotów, opierających się barbarzyńskiej nawale hitlerowskiej.

Ci spośród księży, którzy związani byli z ludem polskim, którzy zrozumieli jego dążenia i walkę — stanęli u boku najlepszych synów ludu, biorąc czynny udział w ruchu oporu.

Wielu z nich okupiło swą postawę obozami koncentracyjnymi i śmiercią. Świetlane nazwiska duchownych, którzy walczyli i cierpieli wraz z ludem pozostaną w naszej pamięci. Tacy bowiem ludzie, jak: ks. biskup **Fulman**, ks. sufragan **Góral**, ks. prałat **Bonczek** w Łodzi i wielu innych, dobrze zasłużyli się narodowi".

W dalszej części swego przemówienia oskarżyciel publiczny omawia zbrodniczą działalność każdego z oskarżonych księży.

Analizując przestępstwa, dokonane przez oskarżonego ks. Romana Gradolewskiego, b. wikariusza a następnie proboszcza parafii Św. Krzyża w Łodzi, prokurator stwierdza, że **przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził słuszność tez aktu oskarżenia.**

Jak stwierdzili świadkowie oskarżony **ks. Gradolewski** jeszcze **w okresie przedwojennym był w całym tego słowa znaczeniu zwolennikiem polityki hitlerowskiej.** Działał w duchu niemieckim tak gorliwie, że nawet filoniemieckie władze przedwrześniowe musiały hamować jego zapały, a Polacy obecni na wygłaszanym przez niego kazaniu musieli zagłuszać jego niemiecką treść pieśnią „Boże coś Polskę...".

* * *

W późnych godzinach wieczornych zapadł wyrok skazujący obu oskarżonych na karę śmierci i pozbawienie obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Obszerne umotywowanie wyroku podamy jutro.

Godny poplecznik „fuehrera" — ks. Gradolewski

W dniach klęski wrześniowej oskarżony ks. Gradolewski pozostaje w polskiej Łodzi i w polskim kościele Św. Krzyża odprawia aż dwa nabożeństwa w podzięce za „jeszcze jedno zwycięstwo" oręża niemieckiego.

W krótki czas potem na plebanii, w której rządził ks. Gradolewski zawisła hitlerowska flaga, a parafialną kancelarię „ozdobił" portret „fuehrera".

W 1940 r. oskarżony odstępuje od narodowości polskiej i zostaje zaliczony do drugiej grupy niemieckiej listy narodowościowej.

Na podstawie zeznań świadków jak i samego oskarżonego przewód sądowy stwierdził ścisłą łączność oskarżonego Gradolewskiego z funkcjonariuszami gestapo: Guntherem, Fuchsem, Willi Miessnerem, Brunnerem, pracownikami SD Huttenburgiem i Haykiem, oraz szefem wydziału politycznego gestapo.

Dla wymienionych gestapowców oskarżony ks. Gradolewski urządzał u siebie na plebanii przyjęcia. Zdrada narodu znajduje wyraz w udzielaniu tajnej policji niemieckiej wiadomości poufnych informacji dotyczących organizacji, obsady personalnej, stanu posiadania diecezji łódzkiej, jak również wiadomości o nastrojach społeczeństwa polskiego i kleru, z którym stykał się w czasie pełnienia obowiązków kapłańskich i wyjazdów w teren.

Drugi zausznik siepaczy Hitlera — ks. Hoszycki

Ks. Gradolewski, aczkolwiek jest tylko zastępcą (wyznaczonym przez gestapo) wywiezionego proboszcza parafii Św. Krzyża, ma wpływ na funkcjonowanie i obsadę innych parafii na terenie całej diecezji. Wydaje opinię o innych księżach, wyjeżdża do innych diecezji i porozumiewa się z ich administratorami. Podejmuje wreszcie wyjazdy do Berlina, do nuncjusza papieskiego.

Prokurator Kulesza przechodzi do omówienia działalności drugiego z oskarżonych ks. Hoszyckiego. Osk. ks. Hoszycki poznał Gradolewskiego za pośrednictwem drugiego zdrajcy ks. Holdtego. Przedstawił on Hoszyckiego jako kandydata na stanowisko proboszcza parafii Najświętszej Marii Panny w Pabianicach.

Osk. Gradolewski poznał się na kandydacie — mówi prokurator — poznał, że może on służyć tak jak i on sprawie niemieckiej. Wspólnie z Pawłem Holdte namówili Hoszyckiego do przyjęcia volkslisty.

Ks. Alojzy Hoszycki uległ namowom — czyniąc w ten sposób pierwszy krok na drodze zdrady. Udał się wspólnie z Gradolewskim do gestapo, gdzie w czasie rozmowy z Fuchsem czy Miessnerem nastąpiło zwerbowanie jeszcze jednego konfidenta. **W TEN SPOSÓB ZRODZIŁ SIĘ DRUGI ZBRODNIARZ.**

Prokurator przytacza w tym miejscu złożone przez osk. Hoszyckiego w czasie przewodu sądowego zeznania, w których opisuje on, w jakich okolicznościach nastąpiło podpisanie przez niego zobowiązania do współpracy z gestapo. Dokument ten cytowany przez Hoszyckiego jest identyczny ze znanymi z licznych procesów legitymacjami sprzedawczyków.

Od tego momentu następuje wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań. Ks. Hoszycki wykorzystując zaufanie społeczeństwa do sukni kapłańskiej, zdobywa informacje o działaczach podziemnych, o osobach słuchających zagranicznego radia i donosi o nich za pośrednictwem oskarżonego ks. Gradolewskiego do gestapo.

W wyniku jego donosów aresztowanych zostaje ok. 20 osób. Część z nich przebywa w więzieniu, część skierowana zostaje do obozów koncentracyjnych. Dwaj z nich, Marian Kamiński oraz Józef Walczak, nie doczekali się wyzwolenia.

Oto rezultaty działalności obydwóch oskarżonych — stwierdza prokurator. — Oto szkoda, jaką wyrządzili narodowi polskiemu, oto usługi jakie oddali okupantowi.

Prokurator żąda kary śmierci dla oskarżonych

Przedstawione tu działania oskarżonych księży: Romana Gradolewskiego i Alojzego Hoszyckiego wyczerpują w zupełności znamiona zbrodni z art. 1 p. 2 dekretu o wymiarze kary dla faszystów — hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego.

Twierdzę — Wysoki Sądzie — mówi prokurator — że wszystkie spontanicznie złożone w śledztwie zeznania Hoszyckiego, potwierdzone na rozprawie stanowią pewny i wystarczający dowód winy zarówno oskarżonego Hoszyckiego jak i oskarżonego Gradolewskiego.

Winę udawadniał również fragment zeznań Mariana Kamińskiego przed sądem niemieckim, który jakby zza grobu mówi:

„27 maja 1944 roku aresztowano mnie, ponieważ opowiedziałem niemieckiemu księdzu Aloj-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Normalizacja życia w Berlinie

BERLIN, (PAP). — W gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli odbyło się w poniedziałek posiedzenie 4 komendantów Berlina.

Na posiedzeniu tym przyjęto propozycję komendanta radzieckiego w sprawie udziału przedstawicieli organizacji niemieckich w rozwiązaniu problemów, dotyczących **normalizacji życia w Berlinie.**

Przedstawiciele tych organizacji z sektora wschodniego i z sektorów zachodnich miasta zostali wezwani do przedyskutowania zleconych im spraw oraz przedstawienia komendantom swych poglądów.

Trzej panowie „H"

Z ŁASKI AMERYKANÓW głosami niemieckich partii reakcyjnych „prezydentem" Trizonii został wybrany Herr Profesor TEODOR HEUSS.

Heuss jest członkiem mieszczańskiej partii FDP (Freie Demokratische Partei), dzięki poparciu której skrajnie reakcyjne partie chrześcijańsko-demokratyczne zapewniły sobie bezwzględną większość w tzw. „parlamencie" Niemiec Zachodnich. Wybór Heussa na „prezydenta" jest częściową zapłatą za tę pomoc.

Przeszłość polityczna Heussa doskonale pasuje do jego obecnego stanowiska. Jako poseł Reichstagu w 1933 roku Heuss głosował za udzieleniem nadzwyczajnych pełnomocnictw HITLEROWI, tj. za faktyczną legalizacją jego dyktatury. Później zaś pracował w hitlerowskim tygodniku „DAS REICH", którego redaktorem naczelnym był sam GOEBBELS.

Wypowiedzi profesora Heussa — publicysty cechowało zawsze pełne poparcie dla najbardziej brutalnych metod reżimu hitlerowskiego zarówno przed, jak i podczas wojny.

Doświadczenia drugiej wojny światowej i ubiegłych lat w niczym nie zmieniły przekonań i sympatii Heussa i niczego nie nauczyły.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania nowowybrany „prezydent" odrazu dał się poznać jako REWIZJONISTA i ODWETOWIEC. W przemówieniu swoim z tej okazji oświadczył on, że uważa ziemie zachodnie Polski za „ziemie niemieckie, z których Niemcy nie mogą zrezygnować".

W dalszym ciągu, mówiąc o polityce nowego „państwa" zachodnio-niemieckiego dodał, że będzie się kierował zasadą, że „Europa potrzebuje Niemców".

A co to oznacza, dopowiedział b. szef sztabu hitlerowskiego, GEN. HALDER, przewidziany na szefa sił zbrojnych Trizonii, z którym wywiad w tym samym dniu opublikowało pismo amerykańskie „Chicago Sun Times". „Niemcy — oświadczył Halder — muszą być włączone do politycznej i wojskowej wspólnoty Europy Zachodniej".

Słowa te w ustach hitlerowskiego generała i goebbelsowskiego propagandzisty mają wyraźny posmak i nie są nam obce. Pan „prezydent" HEUSS i gen. HALDER chcieliby pójść śladami swego dawnego „Führera", trzeciego pana H — HITLERA.

Miliard zł. kredytu na zakup bydła użytkowego

dla robotników PGR-ów i drobnych rolników

Obniżka cen drewna opałowego

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Warszawa (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał dodatkowy kredyt inwestycyjny na zakup bydła użytkowego dla robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych i drobnych rolników.

Uchwała przewiduje, że kredyt ten, zależnie od możliwości zakupu bydła — wyniesie do 1 miliarda zł. Z kredytu tego przyznawane będą pożyczki na okres 5 lat z ulgowym oprocentowaniem.

Równocześnie Komitet Ekonomiczny uchwalił dodatkowy kredyt inwestycyjny bezzwrotny w wysokości 300 mil. złotych na zakup bydła użytkowego dla Ośrodków Szkół Rolniczych i dla Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego.

W celu zapewnienia jednolitej polityki w dziedzinie telekomunikacji, oraz koordynacji zamierzeń poszczególnych resortów, Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt dekretu o Państwowej Radzie Telekomunikacyjnej.

Ponadto Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministra Leśnictwa powziął uchwałę w sprawie obniżki cen drewna opałowego iglastego na terenie szeregu nadleśnictw okręgu śląskiego, wrocławskiego, legnickiego, lubuskiego, bałtyckiego, gdańskiego, olsztyńskiego, białostockiego i rzeszowskiego.

Uchwała ma na celu ułatwienie ludności pracującej zaopatrzenie się w drewno opałowe. Obniżone ceny wynoszą: szczapy I kl. 1.050 zł. zamiast 1.350, szczapy II kl. 820 zł., zamiast 1.050, wałki I kl. 740 zł. zamiast 950, i wałki II kl. 550 zł. zamiast 700.

Pszenica i jęczmień

będą przyjmowane na poczet podatku gruntowego

WARSZAWA (PAP). — Zgodnie z rozporządzeniem pełnomocnika do spraw podatku gruntowego rolnicy nie posiadający dostatecznej ilości żyta, potrzebnego na opłacenie II raty podatku gruntowego, mogą uiszczać ten podatek pszenicą i jęczmieniem.

Zamiast żyta przyjmowana będzie pszenica lub jęczmień według następujących równoważników: za 100 kg. żyta — 58 kg. pszenicy I standardu lub 62 kg. II standardu, albo 80 kg. jęczmienia I standardu lub 100 kg. II standardu.

Zboże na podatek gruntowy powinno pochodzić ze zbiorów tegorocznych i odpowiadać normom standardowym określonym przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Przede wszystkim zboże to powinno być suche, czyste i o naturalnym zapachu. W razie dostarczenia na punkt zsypu zboża, którego zanieczyszczenie przekraczać będzie określone normy, punkt zsypu winien umożliwić doczyszczenie zboża. Za nadające się do przyjęcia uważa się żyto i pszenicę, które mają do 15 proc. wilgotności, a jęczmień do 15.5 proc. wilgotności.

Przyjmowanie pszenicy i jęczmienia, zamiast żyta na opłacenie II raty podatku gruntowego, jest korzystne dla rolników, gdyż w wypadku braku żyta mogą oni dowolnie wybierać na dostawę odpowiedni rodzaj zboża.

Akt oskarżenia przeciwko bandzie Laszlo Rajka

str. 4

Uroczysta promocja podchorążych-artylerzystów

Oficerska Szkoła Artylerii obchodziła tegoroczną uroczystość promocji podchorążych. Uroczystość zgromadziła na udekorowanym placu ćwiczeń licznych reprezentantów władz wojskowych i cywilnych z wiceministrem Obrony Narodowej gen. Popławskim na czele. Świadkami mianowania synów robotników i chłopów na oficerów odrodzonego Wojska Polskiego byli również przodownicy pracy fabryk i wsi.

W czasie obiadu żołnierskiego w serdecznej atmosferze przy wspólnych stołach zasiedli wychowankowie Szkoły, ich rodzice, przodownicy pracy, generałowie, oficerowie i przedstawiciele władz.

Posiedzenie Klubu Radnych PZPR odwołane

Wydział Samorządowo - Administracyjny KŁ PZPR odwołuje mające się odbyć dziś posiedzenie Klubu Radnych PZPR.

Trockiści titowscy zdemaskowani

TROCKISTOM TITOWSKIM i ich imperialistycznym mocodawcom zadany został niezwykłej siły cios. Władze ludowe na Węgrzech wykryły i zdemaskowały bandę spiskowców kontrrewolucyjnych, którzy w ścisłej współpracy z trockistami jugosłowiańskimi i wywiadami anglosaskimi i pod ich kierownictwem — przygotowywali zamach na Republikę Węgierską, by oderwać ją od frontu pokoju i postępu i oddać pod władzę imperialistów.

Śledztwo w sprawie Laszlo Rajka i jego wspólników, którego wyniki zostały opublikowane w akcie oskarżenia, ujawniło cały mechanizm zbrodniczego działania spółki titowsko-imperialistycznej, skierowanej przeciwko interesom ludu. Ujawnione zostało wobec całego świata — od kiedy Tito i jego wspólnicy współpracują najściślej z agentami imperializmu, w jakim zakresie ta współpraca była realizowana, jakie cele sobie stawiała i przy pomocy jakich metod dążyła do urzeczywistnienia tych celów.

Ujawnione i zdemaskowane zostały jednym słowem najzazdrośniej strzeżone tajemnice belgradzkich trockistów i ich przyjaciół oraz zwierzchników w innych krajach. Przed sądem opinii publicznej staje w całej nagości trockizm titowski — najbliższy sprzymierzeniec i opora imperializmu i najcenniejsze dla niego w obecnej chwili narzędzie działania.

Zdrajcy i renegaci — agenci wywiadu i mordercy zza węgła niczego tak się nie boją, jak ujawnienia prawdy o ich działalności. Akt oskarżenia w jeszcze większym stopniu, niż proces złoczyńców trockistowskich przyczynia się do ujawnienia prawdy, która dla Tita, Rajka i ich kompanów jest zabójcza.

Jakaż to jest prawda? Jest to prawda o tym, że wywiad amerykański na Węgrzech od lat i w coraz silniejszym stopniu wysuwa na pierwszy plan właśnie emisariuszy Tita. Wywiad amerykański mógł to czynić tym łatwiej, że trzonem najbliższego otoczenia Tita była grupa szpiegów, nasłana jeszcze w 1941 r. do Jugosławii przez gestapo i przejęta w spadku przez Amerykanów. Emisariusze Tita działają też na Węgrzech od pierwszych miesięcy 1945 roku, a osławiony Allan Dulles, szef wywiadu amerykańskiego w Europie, stale uzupełniał kadry tych emisariuszy nowymi ludźmi, których nazwiska częściowo figurują w akcie oskarżenia.

Celem politycznym, jaki imperialiści stawiali sobie, było przeciągnięcie na swoją stronę krajów demokracji ludowej za pomocą titowskiej agentury. „Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych oświadczył mi wręcz — zeznawał w śledztwie Rajk — że kraje demokracji ludowej winny się zjednoczyć a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito.“

Czym się tłumaczy ta miłość imperialistów do Tita? Akt oskarżenia tłumaczy to prosto: „Wysunięcie na plan pierwszy szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w wyzwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiedzy amerykańscy, prowokatorzy i trockiści jugosłowiańscy“. Wolność ideologiczna trockistów węgierskich i jugosłowiańskich i wspólna służba amerykańskiemu imperializmowi stała się podstawą ich uzgodnionej w ostatnich szczegółach platformy politycznej i taktyki działania.

Platforma polityczna i taktyka zdrajców demokracji ludowej

AKT OSKARŻENIA dokładnie analizuje zarówno tę platformę polityczną, jak i taktykę trockistów. Istotą jej jest działanie przeciwko ZSRR i przeciwko sojuszowi z ZSRR, podrywanie i osłabianie więzi między narodem węgierskim i jugosłowiańskim a narodami ZSRR, oparcie się na elementach klasowo wrogich proletariatowi, na nacjonalistach, na bogaczach wiejskich, na prawicowych socjalistach i zdrajcach z kliki Nagy'ego, wreszcie na reakcji katolickiej i na jawnych faszystach.

METODĄ DZIAŁANIA miał być podstęp — oszczercze opanowanie możliwie największej liczby placówek w aparacie państwowym i partyjnym, prowokowanie konfliktów międzynarodowych celem wywołania jugosłowiańskiej interwencji zbrojnej na Węgrzech z wykorzystaniem sił faszystowskich, oddanych do dyspozycji Tita przez anglosaskich mocodawców i wreszcie — dywersja i zamordowanie najwybitniejszych przywódców ludu węgierskiego.

Jak zeznał jeden z hersztów szajki szpiegowskiej, b. charge d'affaires jugosłowiański w Budapeszcie — Rankowicz zgodnie z planami Tita mógł wydawać za pośrednictwem sieci szpiegowskiej konkretne rozporządzenia odnośnie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju państwowego na Węgrzech.

Akt oskarżenia ujawnia również **CENĘ**, jaką miał naród węgierski zapłacić za pomoc Tita dla węgierskich trockistów. Węgry miały się stać kolonią Tita tak, jak Jugosławia stała się kolonią imperialistów amerykańskich. Węgry miały być podwójną kolonią. Oto straszliwy ciężar, jaki chcieli narzucić narodowi węgierscy trockiści. Oto oblicze ideowe i polityczne węgierskich zauszników belgradzkich trockistów.

Pierwszym ciosem zadanym trockistom na Węgrzech i w Jugosławii, było ogłoszenie zeszłorocznej rezolucji Biura Informacyjnego, która zdemaskowała plany titowców. Trockiści jugosłowiańscy i węgierscy opracowali wówczas nową taktykę, której istotą jest SPOTĘGOWANIE PERFIDII i wrogości w kampanii antyradzieckiej.

3 punkty „planu" Tito

Wystarczy dla charakterystyki tego „nowego“ planu Tita wymienić 3 zadania, na jakie wskazał ten renegat:

Zmobilizowanie narodów Jugosławii przeciwko ZSRR;

wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił antyradzieckich oraz

wyzyskanie rozbieżności między ZSRR i krajami anglosaskimi.

Rozbicie bandy węgierskich trockistów sparaliżowało również i ten plan kontrrewolucji.

Zdemaskowanie i rozgromienie zbrodniczej szajki Rajka — Tita jest świadectwem siły węgierskiej partii pracujących i węgierskiego państwa ludowego. Naród węgierski i wszystkie inne narody demokratyczne z nienawiścią i z pogardą patrzą na zdrajców i na ich protektorów, których wrogość do ZSRR, wrogość do własnego ludu, pchnęły do obozu kontrrewolucji — to jest do obozu zdrady narodowej i zdrady interesów ludu pracującego.

Klasa robotnicza wszystkich krajów wyciągnie należyte wnioski z nauki budapeszteńskiej. Jeszcze bardziej wzmoże czujność, jeszcze bardziej zewrze swe szeregi, by dać odpór wrogowi klasowemu i jego agentom i prowokatorom. Jeszcze większą nienawiścią otoczy zdrajców titowskich, ich popleczników i ich mocodawców.

Z dziesięciokrotnie wzmożoną siłą utrwalać i pogłębiać będzie współpracę między narodami demokratycznymi i współpracę z ZSRR. BOWIEM ZDRADA TROCKISTÓW WĘGIERSKICH WSKAZUJE Z CAŁĄ JASNOŚCIĄ, ŻE KTO JEST WROGIEM ZSRR — TEN JEST WROGIEM WŁASNEGO KRAJU I CAŁEGO OBOZU POSTĘPU.



Tito – nowy nabytek w psiarni imperialistów

Nowy numer „Nowych Dróg"

Nowy (4/16) numer „Nowych Dróg“ wyróżnia się korzystnie doborem aktualnych tematów, wyostrzeniem politycznym i treściwością w ich ujęciu.

W numerze tym „Nowe Drogi“ podejmują w pierwszym rzędzie oraz wielopłaszczyznowo naświetlają w kilku cyklach artykułów, problematykę, związaną z dziesięcioleciem najazdu hitlerowskiego na Polskę, istotną rolę Watykanu i jego stosunek do Polski.

Tow. Bierut w artykule wstępnym „Doświadczenia dziesięciolecia“ poddaje głębokiej analizie źródła katastrofy wrześniowej i politykę sanacyjno-endeckich grabarzy Polski, odsłania istotny sens zakłamanej, zbrodniczej polityki monachijczyków. W części drugiej swego artykułu tow. Bierut formułuje podstawowe nauki, płynące dla klasy robotniczej i całego narodu z doświadczeń minionego dziesięciolecia, z doświadczeń zwycięskiej walki o wyzwolenie Polski, o władzę ludową.

„Największą i najcenniejszą nauką — podkreśla tow. Bierut — jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciwko najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia, jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski“.

Tematycznie z tym związana wypowiedź tow. Ochaba o źródłach siły odrodzonego Wojska Polskiego, rozwija nader ważne zagadnienia obronności kraju, wojska, przemysłu zbrojeniowego — zagadnienia, którym w większej, niż dotychczas mierze poświęca uwagę cała Partia.

Przyczynek, wymownie ilustrujący szereg tez artykułu wstępnego stanowią zestawione i omówione dokumenty, demaskujące politykę państw imperialistycznych w latach 1937—1939

Dwa uzupełniające się wzajemnie artykuły: Adama Galicy o „La Civilta Cattolica“ — teoretycznym organie watykańsko - jezuickim i Stefana Urbańskiego o zakonie Jezuitów, odsłaniają w sposób dokumentalny wycinek rozgałęzionej działalności dyplomatycznej, politycznej, wywiadowczej, organizacyjnej i ideologicznej Watykanu, wymierzonej na całym świecie przeciwko pokojowi i postępowi społecznemu. Przytoczone w tych artykułach nieznane dotąd szerszemu ogółowi dane, naświetlają bezpośrednie powiązania Watykanu z imperialistami, wskazują na niektóre źródła, ośrodki i metody antyludowej, antypolskiej i proniemieckiej polityki papieża Piusa XII.

Opracowane przez A. Nowickiego materiały dają krótki treściwy zarys antypolskiej polityki Watykanu, dziejów walki papiestwa przeciwko państwowości polskiej, jego sojuszu z rządami zaborczymi, odsłaniają istotny sens „wysiłków pokojowych“ Piusa XII, jego ścisłe współdziałanie z faszyzmem niemieckim w okresie międzywojennym i wojennym.

Podjęcie i opracowanie przez redakcję „Nowych Dróg“ powyższych tematów stanowi niewątpliwie nie tylko cenną pomoc dla aktywu partyjnego, ale i dla szerokiej opinii społecznej kraju, żywo zainteresowanej w ułożeniu stosunków między Kościołem a Państwem zgodnie z polską racją stanu.

Słusznie też uczyniła redakcja, relacjonując wypowiedzi jednego z czołowych przywódców międzynarodowego ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej, tow. Thoreza, na przestrzeni ostatnich lat 13, o potrzebie i doświadczeniach wspólnej walki komunistów i katolików o demokrację i pokój. Wypowiedzi te dobitnie świadczą, że Komunistyczna Partia Francji konsekwentnie opowiada się i walczy o współpracę między komunistami i ludźmi pracy, zrzeszonymi w katolickich organizacjach w imię wspólnych interesów, w imię niepodległości narodowej i postępu społecznego, przeciw podżegaczom do nowej wojny.

Należy życzyć, by te nader aktualne zagadnienia znalazły dalsze rozwinięcie w następnych numerach pisma.

Szczególnie szeroko potraktowane są w ostatnim numerze ważkie problemy frontu ideologicznego w Polsce, ofensywy Partii w tej dziedzinie. W artykułach Włodzimierza Sokorskiego, Juliusza Krajewskiego i Jana Minorskiego, poruszone zostały zagadnienia realizmu socjalistycznego w literaturze, w sztuce, architekturze, będące przedmiotem rozważań przeprowadzonych w ostatnim czasie ogólnokrajowych narad aktywu partyjnego z różnych dziedzin twórczości kulturalnej. Artykuły te krytycznie sumują dotychczasowy dorobek i omawiają drogi dalszego upowszechnienia kultury i nasycenia naszej twórczości kulturalnej socjalistycznymi elementami.

Artykuł tow. M. Rybickiego podejmuje sprawę dróg i metod walki o postęp na wyższych uczelniach, poddaje krytyce dotychczasową działalność krakowskiej organizacji partyjnej w tej dziedzinie, kreśli rzeczywisty obraz położenia na wyższych uczelniach Krakowa, omawia wysiłki Partii w kierunku jego koniecznej zmiany.

Maria Czanerle stawia pod dyskusję zagadnienie teatru świetlicowego, wskazuje na niedomagania w tej dziedzinie, kładąc nacisk na sprawę odpowiedniego repertuaru dla zespołów amatorskich itd.

Spośród prac na tematy ideologiczne zasługuje na uwagę zwarta rozprawka tow. Pawła Hoffmana o partyjności filozofii, w nawiązaniu do 40-lecia ukazania się dzieła Lenina „Materializm i Empirokrytycyzm“.

Przyswojenie polskim czytelnikom przemówienia Prezydenta Akademii Nauk ZSRR — S. Wawiłowa — o potrzebie zacieśnienia więzi między nauką i gospodarką, stanowi cenną pozycję w piśmie i pobudzi niewątpliwie do bardziej, niż dotychczas pełnego wykorzystania przebogatego doświadczenia nauki radzieckiej w tej niezmiernie ważnej i dla naszego kraju dziedzinie.

Artykuł K. Ostrowitianowa: „Lenin i Stalin o ekonomice i polityce“ popularyzuje zagadnienie wzajemnego oddziaływania ekonomiki i polityki, a w szczególności rolę ideologii marksistowsko-leninowskiej jako potężnego czynnika rozwoju ekonomiki socjalistycznej.

Opublikowa pierwsza część artykułu Marii Żmigrodzkiej wprowadza w istotne dla dalszego rozwoju literatury zagadnienie problematyki wsi polskiej w okresie międzywojennym.

Artykuł Żanny Kormanowej o Arianach polskich omawia ideologiczną spuściznę Braci Polskich i jej znaczenie dla kultury narodowej z pozycji metodologii marksistowskiej i wskazuje na braki pracy Dürr-Durskiego „Arianie w świetle własnej poezji“.

Z zagadnień międzynarodowych opublikowany w 30 rocznicę założenia Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych artykuł tow. V. J. Jerome, stanowi próbę marksistowskiej analizy źródeł oportunizmu w amerykańskim ruchu robotniczym, działalności agentury Wall-Streetu — Greenów i Murrayów w amerykańskich związkach zawodowych i precyzuje zadania Partii Komunistycznej w walce o wyższy poziom życia i demokratyczne prawa ludu, o pokój i postęp społeczny przeciwko postępującej faszyzacji Stanów Zjednoczonych i polityce podżegaczy wojennych.

Recenzje o międzynarodowej prasie marksistowskiej zamykają dział Widowni Międzynarodowej w tym numerze pisma. Należy spodziewać się, że w przyszłym numerze „Nowych Dróg“ znajdą szersze oświetlenie zagadnienia takie, jak walka jugosłowiańskich komunistów i patriotów przeciw faszystowskiemu reżimowi Tito, rozwoju walki mas ludowych o pokój itp.

W numerze pisma zamieszczone są również trzy pozycje, poświęcone krytyce książek, które ukazały się ostatnio w kraju. Praca prof. Śreniowskiego o zbiegostwie chłopów w dawnej Polsce, mimo pewnych braków, omówionych w recenzji J. Bardacha, stanowi niewątpliwie „pionierskie opracowanie zagadnień z dziedziny historii ustroju Polski na podstawie metodologii marksistowskiej... stanowi poważny wkład we współczesne badania nad historią ustroju Polski“.

Leszek Kołakowski rozprawia się z próbą wypaczenia i fałszowania obrazu twórcy „Utopii“ w myśl intencji wojującego klerykalizmu przez Helenę Morawską, w jej książce o Tomaszu Morusie, zaś H. Lewicka poddaje słusznej krytyce kilkutomową pracę profesora Tadeusza Milewskiego „Zarys językoznawstwa ogólnego“, który krzewi w swej pracy obalone przez naukę radziecką idealistyczne koncepcje w językoznawstwie. Celowo dobrane recenzje wzbogacają udany numer organu teoretycznego Partii.

L. F.

Kara śmierci dla księży-gestapowców

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

zemu Hoszyckiemu o wiadomościach, jakie słyszałem z radia. Poza wymienionym Hoszyckim nikomu więcej tych wiadomości nie podawałem. Hoszycki był wyjątkowo ciekawy zawsze i zapytywał mnie o nowe wiadomości. Powiedziałem mu m. in., że słucham często zagranicznego radia u państwa Wendler. Hoszycki zainteresował się szczególnie tą wiadomością“.

W podobny sposób brzmią słowa listu ks. Tokarka z obozu w Dachau, w którym jasno wskazuje na Hoszyckiego, jako na swego denuncjatora.

Wysoki Sądzie — woła prokurator Kulesza kończąc swe przemówienie — na podstawie materiału, ujawnionego w toku niniejszego procesu, na tle historycznych już danych z okresu okupacji, zarysowujących wyraźną granicę między tym co postępowe i patriotyczne, a tym co wsteczne, reakcyjne, samolubne, antynarodowe i zdradzieckie — rysują się wyraźnie osoby oskarżonych ks. Romana Gradolewskiego i ks. Alojzego Hoszyckiego.

KSIĘŻA CI WYSZLI Z REAKCYJNEJ CZĘŚCI DUCHOWIEŃSTWA, KTÓRA PODAŁA POMOCNĄ RĘKĘ WROGOWI, WSPÓŁDZIAŁAŁA W DZIELE UNICESTWIENIA NARODU POLSKIGO.

Kary na tych ludzi żądają świetlane nazwiska bojowników o wolność, a wśród nich i duchownych, którzy walczyli, cierpieli, a także ginęli wraz z ludem polskim. Żąda jej rozpacz Petroneli Kamińskiej -Sztanderowej, nie mogącej przeboleć śmierci swego syna, ani zapomnieć widoku jego postaci, majaczącej w męczeńskim szeregu zesłanych do obozów śmierci.

W oszę obywatele sędziowie — mówi wśród głębokiej ciszy prokurator Kulesza — o wymierzenie zdrajcom kary przewidzianej art. 1 dekretu sierpniowego —kary śmierci.

W dalszym ciągu rozprawy przemówienia wygłosili obrońca osk. ks. Gradolewskiego adw. Walkiewicz oraz obrońca osk. ks. Hoszyckiego — adw. Czubiński.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

Adw. Walkiewicz usiłuje przeprowadzić tezę, iż osk. ks. Gradolewski działał w dobrej wierze, przyjmując volkslistę. Obrońca pomija zeznania szeregu świadków, które obciążają osk. Gradolewskiego, powołuje się natomiast na bardzo nieliczne wypadki niedokonania przez oskarżonego donosów na Polaków pomimo, że o ich miejscu ukrycia oskarżony wiedział.

Usuwanie wiernych z kościoła było rzekomo powodowane tym, że były to, jak się wyraził w czasie rozprawy osk. ks. Gradolewski „dewotki“, których obecność w kościele narażała go na nieprzyjemności. Dla zapobieżenia tym nieprzyjemnościom osk. ks. Gradolewski kazał usuwać Polaków z kościoła.

Adw. Czubiński usiłuje dowieść, że osk. ks. Hoszycki do przyjęcia volkslisty oraz do zeznań i donosów do gestapo został rzekomo zmuszony. Zeznania poczynione przez osk. ks. Hoszyckiego w czasie śledztwa i rozprawy, obciążające jego i współoskarżonego ks. Gradolewskiego, wypływają rzekomo — jak utrzymuje obrońca z niskiego poziomu umysłowego oskarżonego.

W ostatnim słowie osk. ks. Gradolewski i ks. Hoszycki podtrzymywali tezy zgłoszone przez obronę.



(1)

Stalowych, naftowych i różnych innych królów Stanów Zjednoczonych nie mogłem sobie nigdy wyobrazić. Ludzi, posiadających taką moc pieniędzy, nie mogłem sobie wyobrazić jako zwyczajnych ludzi.

Zdawało mi się, że każdy z nich musi mieć przynajmniej ze trzy żołądki i jakieś półtorej setki zębów w ustach. Byłem przekonany, że co dzień, od godziny szóstej rano do dwunastej w nocy, milioner przez cały czas bez wytchnienia — je. Pochłania najdroższe pokarmy: gęsi, indyki, prosięta, rzodkiewki z masłem, puddingi, keksy i inne wyborne rzeczy. Pod wieczór tak już jest zmęczony pracą swoich żuchw, że każe Murzynom żuć swoje potrawy, a sam już tylko je łyka. W końcu traci resztę energii i wtedy — oblanego potem, sapiącego — Murzyni układają do snu. A nazajutrz o szóstej z rana rozpoczyna na nowo swój męczący tryb życia.



Byłem przekonany, że milioner przez cały czas bez wytchnienia je

Mimo, że tak wytęża wszystkie swoje siły, nie jest jednak w stanie przejeść nawet połowy procentów od kapitału.

Oczywiście — życie takie jest ciężkie. Ale — co robić? Co za sens być milionerem, jeżeli milioner nie może zjeść więcej niż zwykły człowiek?

Zdawało mi się, że milioner nosi bieliznę z brokatu, że obcasy jego butów podbite są złotymi gwoździami, a na głowie zamiast kapelusza ma coś z brylantów. Jego surdut, uszyty z najdroższego aksamitu, ma co najmniej pięćdziesiąt stóp długości i zdobi go conajmniej trzysta złotych guzików. W święta wkłada od razu osiem surdutów i sześć par spodni. Jest to oczywiście niewygodne, krępuje ruchy... Ale kiedy człowiek jest taki bogaty, nie może się przecie ubierać jak wszyscy...

Kieszeń milionera wyobrażałem sobie jako jamę, do której z łatwością można schować kościół, gmach Senatu i wszystko co chcecie. Wyobrażając sobie jednak pojemność żołądka takiego dżentelmena jako ładownię porządnego parowca morskiego — nie umiałem sobie wyobrazić długości nóg i spodni tej istoty. Co się zaś tyczy kołdry, pod którą sypiał, sądziłem, że ma co najmniej milę kwadratową powierzchni. Jeżeli milioner żuje tytoń, to oczywista — najlepszy i ze dwa funty od razu. Jeżeli zażywa tabakę — to co najmniej funt na jeden niuch. Pieniądz wymaga żeby go wydawano...

Palce jego rąk odznaczają się nadzwyczajną wrażliwością i czarodziejską zdolnością dowolnego wydłużania się: kiedy siedząc w Nowym Jorku poczuje, że gdzieś tam w Syberii wyrósł dolar — wyciąga rękę poprzez cieśninę Beringa i zrywa ulubioną roślinę nie ruszając się z miejsca.

Milionowy litr octu wyprodukowało gdańskie „Społem“

GDAŃSK (PAP). — W gdańskiej fabryce octu i musztardy, należącej do centrali Spółdzielni Spożywców „Społem“ wyprodukowano milionowy litr octu. Podkreślić należy, że w roku ubiegłym ten sam moment w produkcji osiągnięto dopiero w końcu listopada.

Ten sukces produkcyjny osiągnięto dzięki współzawodnictwu pracy.

Nowy regulamin wymaga nowych form pracy

Przestarzałe metody produkcji dalej trwają w PZPB Nr 17

Personel brakarski winien interesować się jakością już w trakcie produkcji

Jednym z podstawowych warunków uzyskania pożądanych rezultatów w **walce o wysoką jakość produkcji** jest pełna świadomość wszystkich robotników. To też przy nowym systemie premiowania zadaniem grup związkowych i partyjnych winno być dokładne zaznajamianie robotników z nowym regulaminem za pośrednictwem lektury, pism partyjnych, zebrań uświadamiających i umiejętnie prowadzonej propagandy. Niestety, w PZPB Nr 17 nie widać wyników żadnej z wyżej wspomnianych akcji. Większość tkaczy pracuje po staremu, co rzecz prosta musi odbić się ujemnie na wysokości ich zarobków.

* * *

Na szerokich krosnach pracuje młoda tkaczka. Mimo wprowadzenia nowego regulaminu nie zmieniła swego systemu pracy. Na jednym krośnie obydwa brzegi towaru są obciągnięte i nici zwisają za osnowę.

— Do jakiego gatunku będzie zaliczona ta tkanina? — pytamy przechodzącego obok starszego brakarza, **tow. Piwowarskiego.**

— Z tego materiału nie będzie nawet sekundy — odpowiada zapytany. W takim razie w jakim celu tkaczka robi w dalszym ciągu ten towar? Czy po to, by wyrobiła całą sztukę brakową? Ale tkaczka tego nie rozumie. Kurczowo trzyma się dawnej zasady. Krosna muszą iść za wszelką cenę, gdyż jeśli które zastawi, to na tym straci. Czas najwyższy, żeby skończyć już z tym niesłusznym dawnym nawykiem. Tkaczka nie powinna bezmyślnie wytwarzać brakowego towaru. Przecież w jej własnym interesie leży zatrzymanie krosna i naprawienie błędu.

W związku z tym wysuwamy pytanie pod adresem brakarzy. Czy nie mogli by przeglądać towaru na krosnach, szczególnie jeżeli chodzi o słabszych tkaczy, aby nie dopuścić do większych sztuk brakowych? Weźmy inny przykład — tkacza Kędzierskiego. Na jego krosnach tkanina nie posiada właściwego brzegu. Osnowa po bokach jest tak twardo nawinięta, że w żaden sposób nie można z niej utkać dobrego towaru.

Czy zawiadomiliście o tym majstra? — Oświadcza, że tak. Winę ponosi krochmalarz.

* * *

W krochmalarni zastajemy dyr. naczelnego, **tow. Główczyńskiego.** Okazało się, że z tkalni wpłynęło wiele reklamacji do krochmalarzy.

Oględziny maszyn wykazały, że jedna z nich jest popsuta i należy ją natychmiast naprawić.

Reklamacje nie mogą się więcej powtórzyć. — Naszym gorącym życzeniem jest — mówi dyrektor — aby wszyscy robotnicy jedni prędzej, inni później, uzyskali korzyści z nowego regulaminu. Staramy się usuwać błędy na oddziałach, poprzedzających tkalnię.

* * *

Nie przeczymy, że takie jest dążenie dyrekcji. Stwierdzamy jednak, że jak dotychczas, jakość produkcji w PZPB Nr 17 nie przedstawia się dobrze. Od 1 września w ciągu tygodnia zakłady wyprodukowały zaledwie 6 sztuk extry, 52 primy, natomiast 683 sekundy i aż 1.244 sztuki brakowe. Jeśli tak dalej pójdzie, to nowy regulamin nie przyniesie w bawełnianej „siedemnastce“ żadnych istotnych korzyści ani pod względem produkcji, ani w zakresie zarobków robotniczych.

Kontrola i opieka na oddziale przygotowawczym i w tkalni, oraz akcja, uświadamiająca robotników o konieczność zmiany dotychczasowego systemu pracy — oto **obecne zadania Rady Zakładowej, organizacji partyjnej i personelu technicznego.** Następny tydzień powinien załodze, nauczonej doświadczeniem pierwszego tygodnia, otworzyć oczy na dotychczasowe braki i wykreślić **nowe formy pracy.**

Maria Szumska

To i owo

Surowiec i fabrykat

Bardzo niezwykłą sprawę rozpatrywał w tych dniach Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu. Głównym oskarżonym był niejaki Mieczysław Mikiewicz, właściciel domu czynszowego oraz sklepu z dewocjonaliami w Częstochowie. Przedmiotem oskarżenia zaś było przestępstwo sabotażu, którego przez dłuższy czas dopuszczał się na szkodę Państwa ów Mikiewicz wraz z gronem wspólników.

Momentem niezwykłym procesu był udowodniony fakt, że Mikiewicz z kabli telefonicznych oraz innych materiałów wyszabrowanych na Ziemiach Zachodnich produkował... różańce sprzedawane pobożnym pielgrzymom.

Skradziony „surowiec“ — to obrzydliwość, z jaką chyba tylko wyjątkowo spotkać się można nawet w powojennych, obfitujących w pomysły przestępcze czasach.

Uznał to Sąd wrocławski, który — orzekając w stosunku do Mikiewicza najwyższy wymiar kary — uzasadnił wyrok tym, że oskarżony „nie tylko działał świadomie na szkodę Państwa, lecz wytwarzając różańce z materiałów pochodzących z kradzieży — dopuścił się profanacji przedmiotów kultu religijnego oszukując ludzi wierzących w celach zysku“.

Surowy lecz sprawiedliwy wyrok niech będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy — „modlą się pod figurą, a diabła mają za skórą.

B. D.

Episkopat polski winien dać świadectwo prawdzie

List prof. Jana Szmurło do Redakcji „Głosu“

Przed kilkoma dniami przeczytałem ze zdziwieniem list papieża do naszego Episkopatu. List oskarża w 7-miu punktach nasz Rząd o ograniczenie wolności religii katolickiej, a nawet jej prześladowanie, o odmawianie chorym i więźniom pociechy religijnej, o zakaz nauczania w szkołach religii itp. Tymczasem ja mam w domu u siebie uczennicę szkoły państwowej, która słucha wykładów religii szkolnego księdza katechety; znam osobiście kapelanów więziennych i szpitalnych, spieszących na każde wezwanie do chorych i więźniów, widuję w kościołach tłumy pobożnych, biorących udział w nabożeństwach i procesjach religijnych bez jakiegokolwiek sprzeciwu z czyjejkolwiek strony.

Sądzę, że Episkopat Polski powinien dać świadectwo prawdzie i sprostować niezgodne z rzeczywistością zarzuty, które niesłusznie krzywdzą nas i stwarzają wrogie nastroje wśród łatwowiernych.

Prof. Dr m. Jan Szmurło
Kierownik Zakładu Historii medycyny i Przysposobienia Lekarskiego.

Jak pracuje koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1

Od 43- członków w roku 1946 do 1200 członków rzeczywistych i 12 tysięcy członków wspierających w roku bieżącym

100-tysięcy ludzi — to zastęp niemały. Taką to właśnie potężną armią członkowską może się poszczycić **łódzki oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.**

Członkami tej organizacji są robotnicy, urzędnicy i młodzież szkolna. W każdej instytucji, fabryce, biurze, urzędzie i szkole istnieją koła TPPR, ale żadne z tych kół nie może się poszczycić tak ożywioną działalnością i takimi imponującymi rezultatami pracy, jak **koło przy PZPB Nr 1.**

1200 członków rzeczywistych i 12.000 wspierających, to liczby, choć już mówiące same za siebie, stanowiące jednak tylko fragment całokształtu działalności tego koła.

* * *

— W roku 1946 było nas tylko 43 — zaczyna swe opowiadanie przewodniczący TPPR **tow. Karaczewski.** — Jak ożywić naszą organizację? Jak ją spopularyzować? — zastanawialiśmy się wówczas na zebraniach partyjnych, na posiedzeniach Rady Zakładowej. Nie mieliśmy doświadczeń w pracy organizacyjnej, brak nam było wzorów, na których można byłoby się oprzeć. Padały różne projekty, lepsze i gorsze. Projekty te świadczyły, że towarzyszom leży na sercu sprawa organizacji, że chcą przyczynić się do jej rozwoju.

* * *

Od tego czasu minęło trzy lata. Organizacja rozrosła się, zdobyła doświadczenie, lecz podobnie jak to było w początkach, zarząd dalej ściśle współpracuje z organizacją podstawową i tak samo, jak wtedy, aktywiści TPPR zastanawiają się, jakby tu jeszcze bardziej ożywić organizację, co tu wprowadzić nowego i przyciągającego.

— Zorganizowaliśmy już kurs języka rosyjskiego, kolportujemy prasę organizacyjną i tygodniki radzieckie — powiedział na ostatnim zebraniu jeden z towarzyszy. A może by jeszcze wprowadzić w świetlicy specjalny nasz kącik, n. p. gazetkę ścienną TPPR, albo fotogazetkę. Na stoliku powinny leżeć pisma radzieckie, album z widokami ZSRR Rozumiecie mnie, taki kącik naszej organizacji. Jakby go nazwać?

— „Kącik przyjaźni“ — podpowiedział ktoś inny.

* * *

Przyszliśmy zebrać materiał o działalności TPPR przy „bawełnianej jedynce“ właśnie w trzy dni po tym zebraniu. W małym pokoju, gdzie mieści się Zarząd Towarzystwa, stukały młotki. Na stole leżały przygotowane liczne fotografie. Towarzysze realizowali swój projekt — przygotowywali „kącik przyjaźni“.

* * *

O ostatnich poczynaniach Towarzystwa, tow. Karaczewski nie chce nam nic jeszcze mówić.

— Bo niby nie pora, dopiero jak przyjdzie odpowiedź, to napiszą do gazety i wszystko powiedzą...

Jednak w końcu dał się nakłonić i powiedział. Powiedział, gdyż jest pewny, że niezadługo nadejdzie odpowiedź z fabryki włókienniczej ze Związku Radzieckiego do którego napisali list członkowie TPPR z „bawełnianej jedynki“.

— Wszyscyśmy się bardzo do tej korespondencji zapalili. To jest bardzo przyjemne i pożyteczne. Będziemy wymieniać wspólne doświadczenia i wspólnie cieszyć się sukcesami. Pragniemy, aby o naszej Ramusowej i Wyżykowskiej wiedzieli również i tam, w Związku Radzieckim. Ze swej strony chcemy dowiedzieć się, jakimi metodami pracy towarzyszki w Związku Radzieckim osiągają swe światowe sukcesy produkcyjne.

— Oni tam, i my tu służymy przecież jednej sprawie — walce o pokój. Trzeba więc, abyśmy się wzajemnie w tej walce dozbrajali doświadczeniami.

Słusznie powiedział tow. Karaczewski, trzeba by było, aby inicjatywa członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej „bawełnianej jedynki“ została podjęta przez inne koła, aby i inne koła poszły za przykładem działalności tej organizacji.

H—Sch.

Ob. St. Czekalski Najlepszy majster PZPB nr 8

— Z mojej partii zeszła dziś szósta sztuka extry — woła majster **Stanisław Czekalski**, wpadając do kantorku kierownika **tkalni PZPB Nr 8**, a twarz jego promienieje radością. Kierownik tkalni, **tow. Bartnicki** nie okazuje wielkiego zdziwienia. Od dawna bowiem uważa partię majstra Czekalskiego za wzorową. Ot, i teraz w nowym systemie premiowania Czekalski wybił się na czoło. Na ogólną sumę 9 sztuk extry, które w ciągu pierwszego tygodnia oddała tkalnia, 6 z nich zeszło z partii majstra Czekalskiego. Gdyby wszystkie partie tak pracowały — tkalnia miała by doskonałe wyniki — rozmyśla głośno tow. Bartnicki.

Tkaczki majstra Czekalskiego produkują doborowy towar. Prima przekracza tu zawsze 80 procent, a braki zdarzają się bardzo rzadko. Trzeba dodać, że nie wytwarza się tutaj łatwego artykułu. Na trzech krosnach każda z tkaczek ma tzw. „kolorówki“, czyli towar znacznie trudniejszy do tkania, niż biały. Charakterystyczne jest, że w partii majstra Czekalskiego krosna nie stoją nigdy bezczynnie.

Nic więc dziwnego, że tkaczki zabiegają usilnie, aby dostać się do jego partii. Znają go nie tylko jako dobrego fachowca. Wiedzą także, że jest on bardzo pracowity, ambitny i uprzejmy dla wszystkich. Żywo interesuje się zarobkiem swych tkaczek. W razie uchybień w obliczeniach wnosi reklamacje. Robota też pali mu się w rękach. Na założenie nowej białej osnowy na 4 nicielnice na wąskie krosna ob. Czekalski zużywa tylko 20 minut czasu, podczas gdy inni majstrowie spełniają tę czynność w ciągu pół godziny. Znacznie krócej niż u innych majstrów trwa u niego zakładanie tzw. „genui“ (artykuł G. K. 1) na 8 nicielnic — najwyżej pół godziny. Szybko zakłada również gońce, które ma zawsze przygotowane i nie czeka, aż zepsują się, powodując postój krosna. Wymianę gońca przeprowadza w ciągu 5 minut. Reperacja czółenek odbywa się u ob. Czekalskiego w ten sposób, że nigdy nie bierze do reperacji odrazu 2 sztuk. Zawsze jedną zostawia tkaczowi, aby krosno nie stało ani chwili. Uważa też pilnie, żeby plusz wewnątrz czółenka nie był uszkodzony. Gdy czółenko jest równo wylepione pluszem, to wówczas nić jest w miarę naprężona i czółenko pracuje właściwie.



Majster Czekalski prowadzi zdecydowaną **walkę z brakoróbstwem.** Na niektórych krosnach wprowadził nawet zabezpieczenia od błędów, wykonane własnymi siłami. A więc np. na kolorówkach — na buforach i rozponkach założył gałganki, uniemożliwiające zabieranie jednego wątku przez drugi, co powodowało dotychczas często błędy w tkaninie.

Od pierwszego września starania majstra Czekalskiego o wysoką jakość produkcji jeszcze wzrosły. Ambicją jego jest, aby tkaczki, zatrudnione w jego partii, zasłużyły sobie na 15-procentową premię, a nawet na 28-procentowy dodatek za extrę. Jak dotychczas wyniki pracy partii Czekalskiego są godne pochwały.

Ze stylu pracy ob. Stanisława Czekalskiego winni brać przykład wszyscy majstrowie „bawełnianej ósemki“.

M. S.

Robotnicy na dożynkach

50-osobowa delegacja robotników z PZPB nr 4 wyjechała do gminy Ossa, pow. opoczyńskiego, aby wspólnie z chłopami uczcić zakończenie tegorocznych żniw. Na wielkim placu koło osady Odrzywół zebrali się mieszkańcy gminy Ossa.

Uroczystość dożynkowa zaczęła się częścią oficjalną podczas której przemawiali przedstawiciele ekipy robotniczej i przodownicy wiejscy. Obecni wysłuchali w skupieniu przemówienia tow. Tychowskiego, który podsumował osiągnięcia chłopa polskiego w ciągu ostatnich pięciu lat, oraz omówił perspektywy rozwoju rolnictwa w planie 6-letnim.

Wokół stołu prezydialnego, obok bezrolnego chłopa zasiada łódzka przodownica pracy, tow. Maleszowa. Obok małorolnej wdowy ob. Wiktorowicz, siedzi tkaczka obsługująca 32 krosna, tow. Wojdyńska. Serdecznie i przyjacielsko toczy się rozmowa między tymi ludźmi, budującymi w pocie czoła Polskę Socjalistyczną.

„Niech żyją łódzcy włókniarze“. Tow. Stachura przekazuje chłopom gorące pozdrowienia od łódzkiej klasy robotniczej. Następnie młodzi ZMP-owcy podchodzą do prezydium z pięknymi wieńcami, splecionymi z kłosów zboża i wręczają je przodownikom pracy, którzy w obecnych żniwach najlepiej pracowali. Wieńce otrzymują również nasi przodownicy z fabryk. Ale i dla chłopów przywieźli ze sobą robotnicy upominki.

Na zakończenie odbyły się występy zespołów wiejskich.

Korespondent „Głosu“ przy PZPB nr 4
Zdzisław Kłodawski

Wynalazcy i racjonalizatorzy mają głos:

Pomysły majstra Kubiaka i salowego Kaczyńskiego

Jak ratować sklejoną osnowę i jak wyłapywać pęki



Salowy — racjonalizator z PZPB Nr 9 ob. Kaczyński

W PZPB Nr 9 znana jest spółka racjonalizatorów — majster Kubiak i salowy Kaczyński. Dzięki nim zastosowano w „dziewiątce“ kilka ulepszeń, które wpłynęły na poprawę i usprawnienie produkcji. O dwóch spośród tych pomysłów opowiada sam ob. Kaczyński.

— Zdarzało się nieraz, że otrzymywaliśmy zbyt nakrochmalone osnowy. Sklejona przędza utrudniała ogromnie pracę tkaczom. Aby temu zapobiec, skonstruowaliśmy pręt drewniany, który przymocowany do bidła i założony między nici osnowy, poruszając się automatycznie rozdziela sklejoną przędzę. Ten t.zw. **krzyżulec** jest bardzo popularny w naszej tkalni. Używają go zawsze tkacze ilekroć krochmalarze — mówiąc ich językiem — „skopsają“ osnowy.

Drugi pomysł — to t. zw. **wyłapywacz pęków,** zastosowany w czółenkach tkackich. Dotychczas wątek ze szpulki przechodził bezpośrednio przez oczko czółenka, które przepuszczało wszelkie pęki i zgrubienia. Nie każda tkaczka wyłapywała te pęki, często nie zauważyła nawet, kiedy wrobił się jeden i drugi w towar. Zastanawiałem się często w jaki sposób usunąć raz na zawsze te supły, wpływające na obniżenie jakości towaru. Pomysł mój jest zupełnie prosty. W kącie czółenka, przed oczkiem, zastosowałem pewnego rodzaju ściankę z fibry. Wąska szparka w tej ściance, przez którą przechodzi wątek, nie przepuszcza żadnych zgrubień. Krosno wtedy zatrzymuje się i tkaczka, chcąc nie chcąc, musi usunąć pęki, a dzięki temu tkanina jest zawsze gładka i równa. Umieszczony wewnątrz czółenka mały pędzelek przytrzymuje wątek jego, zapobiegając wyskoczeniu ze ścianki. Wyłapywacze pęków zastosowane są już prawie na wszystkich krosnach w naszej tkalni a dzięki nim w dużym stopniu poprawiła się jakość naszych towarów. (Sam.)

Pracownicy CHPS na odbudowę Stolicy

Pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego postanowili przystąpić do jak najszerszego spopularyzowania hasła miesiąca odbudowy stolicy na terenie swoich zakładów. Postanowiono więc utworzyć koła terenowe we wszystkich placówkach CHPS, których zadaniem będzie urządzanie zbiórek i prac na rzecz odbudowy Warszawy. Poza tym powołano do życia Komitet Główny, który będzie ogniskował pracę kół terenowych. W skład Komitetu weszły 3 osoby z Centrali i po jednym delegacie z łódzkich placówek terenowych.

Wszyscy pracownicy uchwalili poza tym opodatkować się w miesiącu wrześniu w wysokości 1 proc. od swych poborów. Na zakończenie specjalnie zwołanego zebrania dyrektor naczelny J. Kloba wysunął wniosek, aby jednej z najbliższych niedziel wyjechać w licznym zespole do stolicy **celem wzięcia udziału w jej odgruzowaniu.** Wniosek naczelnego dyrektora spotkał się z entuzjastyczną aprobatą wszystkich zebranych pracowników.

korespondent fabryczny „Głosu“
z CHPS
C. Z.

Piękna inicjatywa młodzieży ZMP

Koło ZMP przy Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 6 po dość długim okresie bezczynności zaczęło przejawiać coraz to większą aktywność. Tę pomyślną zmianę spowodowała reorganizacja zarządu koła. Kiedy funkcję przewodniczącego objął kol. Tomporek, który całkowicie poświęcił się sprawom organizacyjnym, koło weszło na nowe drogi pracy. Dzięki zgodnej i ofiarnej pracy nowego zarządu, cała organizacja ZMP stanęła na wysokim poziomie zarówno pod względem dyscypliny, jak i organizacyjnym.

Do jednych z najbardziej udanych przedsięwzięć nowego zarządu należało powołanie do życia koła sportowego przy PZPW Nr 6, w następstwie czego zorganizowano mecz piłki nożnej w dniu 10 bm pomiędzy pracownikami umysłowymi a fizycznymi. Całkowity dochód z meczu w sumie 11 tysięcy zł przeznaczono na budowę „Centralnego Domu Młodzieży“.

Koledzy zorganizowani w ZMP przy PZPW Nr 6 wyrażają nadzieję, że inne koła pójdą za ich przykładem.

S. Rózga
korespondent fabryczny z PZPW Nr 6

Zbrodniarze-agenci Tito i wywiadu USA

uknuli spisek przeciw Republice Węgierskiej i państwom demokracji ludowej

BUDAPESZT (PAP) — Przewodniczący Prokuratury Państwowej m. Budapesztu, dr Gyula Alapi skierował do Sądu Ludowego miasta Budapesztu akt oskarżenia w sprawie Rajka i jego wspólników. Pełny tekst tego aktu zamieszcza prasa węgierska.

Rajk Laszlo oskarżony jest o zbrodnie wojenne i antyludowe, o zdradę stanu i o kierownictwo organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego.

O podobne zbrodnie oskarżeni są wspólnicy Rajka, a mianowicie: 1) Palffy Gyorgy, 2) **Brankow Lazar, 3) dr Szönyi Tibor, 4) Szalai Andras,** 5) Ognienowicz Milan, 6) Korondy Bela i 7) Justus Pal.

Akt oskarżenia maluje dalej sylwetkę głównego oskarżonego.

a) Rajk Laszlo urodzony w 1909 roku, został w roku 1931 aresztowany przez policję za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych w Budapeszcie. Ponieważ Rajk podpisał zobowiązanie, iż zostanie konfidentem, zwolniono go dzięki pośrednictwu jego szwagra, kapitana policji **Bokora Lajosza.** Od tego czasu Rajk, jako student uniwersytetu, **stał się konfidentem policji i prowokatorem.** W roku 1932 i 1933 **wydał policji szereg swoich towarzyszy.** W roku 1934 policja skierowała Rajka do pracy wśród robotników budowlanych. W tym czasie robotnicy budowlani posiadali silną organizację komunistyczną. **W roku 1935 na skutek prowokacji Rajka, w czasie strajku robotników budowlanych aresztowano 200 osób.**

Rajk — szpieg i prowokator

Następnie Rajk znikł na pewien czas: policja wysłała go do Czechosłowacji w celu wykrycia zagranicznych kontaktów komunistów węgierskich. Gdy w Hiszpanii wybuchła wojna domowa, tajna policja poleciła Rajkowi, by wyjechał do Hiszpanii i donosił stamtąd, kto spośród komunistów węgierskich bierze udział w wojnie wyzwoleńczej i by **również próbował rozwinąć działalność dywersyjną, w batalionie im. Rakosi'ego.** Tę prowokacyjną działalność Rajka w Hiszpanii zauważono. Wszczęto przeciwko niemu dochodzenie. Zakazano mu zajmowania jakichkolwiek stanowisk, a następnie wykluczono go z partii. Przed zakończeniem walki wyzwoleńczej w Hiszpanii, Rajk uciekł do Francji, gdzie w międzynarodowych obozach koncentracyjnych: Saint Cuprien, Gurst, Vernet zawarł znajomość z jugosłowiańskimi agentami wywiadu zagranicznego, którzy jak np. Bobler, Kosta Nagy, Goszniak, Maslaricz, Mrazovicz i inni, podobnie jak Rajk, zajmowali się szpiegostwem i prowokacjami w Hiszpanii, a następnie w obozach koncentracyjnych.

W obozach tych zagnieździły się francuska, amerykańska, organizacje szpiegowskie i gestapo. Do Rajka zgłosił się Noel H. Field, jeden z kierowników amerykańskiej organizacji szpiegowskiej „Office of Strategic Service" (OSS) w Szwajcarii i zakomunikował mu, że na specjalne zlecenie swego szefa chce dopomóc mu w powrocie do kraju. Do obozu koncentracyjnego w Vernet przybyła również delegacja niemiecka, której kierownik major gestapo wezwał Rajka i oświadczył mu, że posyła go do „pracy" na Węgrzech.

Rajk po powrocie na Węgry, natychmiast zjawił się u b. szefa policji politycznej Petera Hajna, który za czasów Szalassi'ego został kapitanem policji. Rajk w tej sprawie zeznał:

„Zakomunikowałem mu wszystko, o czym dowiedziałem się w Hiszpanii i Francji. Hajn oświadczył mi, że oficer gestapo udzielił mi pomocy na jego prośbę".

Na zlecenie Hajna, Rajk, którego tajna działalność nie była znana na Węgrzech, skierował do podziemnego ruchu komunistycznego, prowokatora **Imre Gayre,** który wydał policji szereg czołowych działaczy. Aby nie zdemaskować Rajka, policja aresztowała również jego, lecz skazano go jedynie na 6 miesięcy więzienia. Przed sądem Rajk Laszlo powoływał się na usługi oddane policji.

A więc Rajk Laszlo był konfidentem i prowokatorem policji Horthy'ego i gestapo: popełnił on zbrodnie wojenne i antyludowe.

Tito wysyła szpiegów i dywersantów

b) W końcu maja 1945 r. Rajk Laszlo wrócił na Węgry. Udało mu się ukryć swą przeszłość i zaczął odgrywać rolę prześladowanego komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii. Został sekretarzem budapeszteńskiej organizacji Węgierskiej Partii Komunistycznej, deputowanym parlamentu, ministrem Spraw Wewnętrznych, a następnie ministrem Spraw Zagranicznych. Kontynuował oczywiście, swą poprzednią działalność. Na temat tej działalności Rajk zeznał:

„Stale i systematycznie informowałem agentów amerykańskiego wywiadu o wszystkich sprawach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a następnie Ministerstwa Spraw Zagranicznych".

Wywiad amerykański na Węgrzech coraz bardziej wysuwał na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskich wywiadu zagranicznego, emisariuszy Tito.

Przede wszystkim wykorzystali oni Laszlo Rajka, o którego pracy w policji i szpiegowskiej przeszłości było im wiadome. **Rajk chętnie dostarczał najróżnorodniejszych informacji dyplomatom i licznym szpiegom jugosłowiańskim ,którzy zwracali się do niego. Rajk przekazywał szpiegom jugosłowiańskim poufne dane o sytuacji na Węgrzech, o Armii Radzieckiej, o dyplomatach radzieckich, dane, którymi dysponował jako minister spraw wewnętrznych. Z polecenia jugosłowiańskiej służby szpiegowskiej Rajk przyjął do pracy na stanowisko kierownika Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych szpiega Sandora Ceresnes, o którym wiedział, że poprzednio pracował w wywiadzie brytyjskim. Ceresnes ułatwiał kontakt między Rajkiem i szpiegami z misji jugosłowiańskiej.**

Laszlo Rajk jako członek parlamentu i minister tj. jako urzędnik państwowy, wbrew **swym obowiązkom służbowym komunikował szpiegom zagranicznym poufne dane, naruszając brutalnie w ten sposób interesy państwa węgierskiego, uprawiając szpiegostwo i dopuszczając się zdrady stanu.**

Zbrodnicze plany kliki Tito

c) Wysunięcie na plan pierwszy szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w wyzwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiedzy amerykańscy, prowokatorzy i trockiści jugosłowiańscy. Wśród nich było około 150 szpiegów, których gestapo w r. 1941 w tym samym czasie co i Rajka, wysłało z obozów francuskich do Jugosławii na robotę szpiegowską. Szpiedzy ci stanowili trzon najbliższego otoczenia Tito i systematycznie usuwali od władzy uczciwych, wiernych, oddanych narodowi ludzi spośród partyzantów jugosłowiańskich.

Ośmieleni tym sukcesem, imperialiści amerykańscy postawili sobie za zadanie nie mniej i nie więcej jak przeciągnąć na swoją stronę z pomocą titowców kraje demokracji ludowej.

W sprawie tej Rajk zeznaje:

„Jugosłowiański minister Spraw Wewnętrznych Rankowicz oświadczył mi wręcz, że **kraje demokracji ludowej winny zjednoczyć się, a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito".**

Aby dopiąć tego celu, wywiadowcze organa jugosłowiańskie, amerykańskie i inne ze wszech miar popierały Rajka.

Przy pomocy gen. Palffy, b. oficera faszystowskiej armii Horthy'ego, Rajk stworzył szeroko rozgałęzioną organizację. Kierował on na wysokie stanowiska, gdzie tylko mógł, agentów imperialistycznych, przede wszystkim b. trockistów, prowokatorów i szpiegów.

Jednocześnie Palffy zapełniał szeregi honwedów faszystami i oficerami Horthy'ego, a inny oskarżony **Szönyi** usiłował ulokować swych agentów w aparacie państwowym, na stanowiskach gospodarczych i w Partii Komunistycznej. Rajk i jego banda rozwijali również ożywioną działalność w dziedzinie politycznej. M. in. Rajk został przewodniczącym towarzystwa węgiersko - jugosłowiańskiego.

Obok organizacji Rajka, jugosłowianie stworzyli swą własną organizację szpiegowską. Jak zeznał jeden z oskarżonych Lazar Brankow, były charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego „organizacja szpiegowska ogarniała stopniowo wszystkie gałęzie aparatu państwowego, armię i policję. Z pomocą sieci szpiegowskiej w aparacie państwowym i w armii, rząd jugosłowiański rozwinął zakrojoną na szeroką skalę działalność dywersyjną przeciwko rządowi węgierskiemu. Dzięki temu, jugosłowiański minister Spraw Wewnętrznych Rankowicz, zgodnie z planami Tito, mógł wydawać za pośrednictwem sieci szpiegowskiej konkretne rozporządzenia odnośnie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju państwowego na Węgrzech".

Akt oskarżenia przeciw bandzie Laszlo Rajka

Wizyta Tito na Węgrzech w grudniu 1947 r. **miała na celu przygotowanie wykonania tego planu przez sztuczne podniesienie autorytetu Tito i pomniejszenie wielkiego autorytetu Związku Radzieckiego.**

Narady Rajka z Rankowiczem

Wracając z Budapesztu, Tito **pod pozorem polowania** spędził jeden dzień w Kelebii, w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Tutaj, w pociągu Tito, jugosłowiański minister Spraw Wewnętrznych Rankowicz zaprosił do siebie Rajka, który za pośrednictwem tłumacza — Brankowa **poinformował go szczegółowo o wszystkim co zrobiono.** Z kolei Rankowicz przedstawił Rajkowi plan polegający na tym, aby „niepostrzeżenie przytępiając czujność rządów krajów sąsiednich, **włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum".**

Do przygotowania tego służył tzw. związek bałkańskich związków zawodowych, bałkański związek sportowy, bałkański związek młodych robotników, bałkański związek kobiet itd. których centrum znajdowało się wciąż w tym samym Belgradzie.

Rankowicz polecił również Rajkowi aby orientował się na elementy nacjonalistyczne i szowinistyczne w armii, policji, aparacie państwowym, na siły drobnomieszczańskie w mieście a zwłaszcza na wsi. **Jednocześnie przekazał mu dyrektywę Tito, w myśl której Rajk powinien był wziąć kurs na likwidację prawdziwych przywódców państwa węgierskiego i Partii Komunistycznej i potem ująć w swe ręce kierownictwo Węgier. Rajk przyjął to polecenie i wzmógł swą działalność.**

Ogłoszenie rezolucji Kominformu zdemaskowało plany titowców i uniemożliwiło ich realizację. Dlatego też na początku października 1948 r. zorganizowano w pobliżu m. Paks tajne spotkanie między Rankowiczem i Rajkiem. Brał w nim udział również poseł jugosłowiański w Budapeszcie Mrazovicz.

Rankowicz zakomunikował Rajkowi nowy, opracowany osobiście przez Tito plan prowadzenia Jugosławii do obozu imperialistów zachodnich.

„Tito — oświadczył Rankowicz — nakreślił dla urzeczywistnienia tego celu w nowej sytuacji trzy zadania. **Po pierwsze zmobilizowanie narodów Jugosławii przeciwko ZSRR, po drugie wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił antyradzieckich oraz po trzecie, wyzyskanie w sprawach międzynarodowych rozbieżności między ZSRR a anglo - amerykanami.** W ostatnim wypadku w walce przeciwko kolonialnej polityce ZSRR winniśmy się opierać na wielkich mocarstwach... **Tito genialnie rozwiązał to zagadnienie, opracowując plan stopniowego likwidowania proradzieckich nastrojów narodu jugosłowiańskiego.**

Odnośnie Węgier Rankowicz **zapowiedział rozpoczęcie przez Jugosławię gwałtownej kampanii przeciwko kierownikom rządu i państwa węgierskiego, oraz sprowokowanie incydentów granicznych, za które Jugosławia przerzuci odpowiedzialność na Węgry".**

Incydenty graniczne, w myśl planu wyłuszczonego przez Rankowicza, **miały posłużyć Jugosławii, jako formalny pretekst do interwencji militarnej przeciwko Węgrom, do zbrojnego okupowania części terytorium węgierskiego.**

Plan przewidywał również **„fizyczną likwidację"** poszczególnych członków rządu węgierskiego, przede wszystkim zaś **Matyasa Rakosi'ego, Michaly Farkasa i Ernee Goerce** oraz utworzenie nowego rządu pod kierownictwem Rajka.

Wśród instrukcji politycznych udzielonych przez Rankowicza Rajkowi figurowało również zalecenie **aby ten ostatni opierał się na zwolennikach Horthy'ego i Szalassi'ego, na reakcji katolickiej i na kułakach, a w związku z tymi ostatnimi, aby podkreślał przykład Jugosławii, gdzie „Tito nie prowadzi walki przeciwko kułactwu". Rankowicz powiedział w końcu, że dla zbrojnego obalenia rządu odda do dyspozycji Rajka własnych specjalistów wojskowych.**

Laszlo Rajk przyjął instrukcje Tito i po przybyciu do Budapesztu rozpoczął wcielać je z całą energią w życie.

Plany Rajka zostały jednak unicestwione przy pomocy środków, podjętych przeciwko elementom reakcyjnym i szpiegom. W rezultacie znaczna część zwolenników Rajka została usunięta z armii, policji i aparatu państwowego, a w połowie maja zaczęły się aresztowania spiskowców.

Wymienione wyżej fakty dowodzą, że **Laszlo Rajk występował jako inicjator organizacji, zmierzającej do obalenia siłą utworzonego na mocy ustawy nr. I z roku 1946 państwa demokratycznego jak również rządu Republiki oraz kierując tą organizacją popełnił przestępstwo.**

Plan zamachu na Republikę Węgierską

Akt oskarżenia omawia dalej zbrodniczą działalność Palffy Gyorgy, który przed drugą wojną światową służył rok we włoskiej armii faszystowskiej, skąd wrócił jako zdeklarowany **faszysta.** Jako oficer armii **Horthy'ego** brał udział w okupacji Ukrainy, za co otrzymał list pochwalny z Ministerstwa Obrony. **Latem 1945 r. był już szpiegiem jugosłowiańskiej organizacji wywiadowczej.** Palffy utrzymywał odtąd **stały kontakt z ośrodkiem szpiegowskim w Belgradzie, otrzymując instrukcje bądź za pośrednictwem oficjalnych przedstawicieli Tito w Budapeszcie, bądź też za pośrednictwem oskarżonego Rajka.**

W październiku 1948 r., po tajnym spotkaniu Rajka z jugosłowiańskim ministrem Spraw Wewnętrznych — Rankowiczem w Paks, Palffy przyśpieszył tempo zbrojnych przygotowań do obalenia republiki.

Przygotował na piśmie plan opanowania przy pomocy 10 batalionów, głównych punktów strategicznych kraju. Opracował również plan zamordowania członków rządu — **Matyasa Rakosi'ego, Michaly Farkasa i Ernoe Goeroe.**

Palffy regularnie przekazywał poufne dokumenty i dane o armii kierownikowi jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej na Węgrzech, radcy poselstwa jugosłowiańskiego, Lazarowi Brankowowi. Tym samym dopuścił się poważnej zbrodni, narażając na szwank interesy kraju.

Tito poleca nawiązanie łączności z pełnomocnikami Anglosasów

Z kolei akt oskarżenia wymienia Lazara Brankowa, który początkowo był szefem jugosłowiańskiej misji wojskowej, następnie radcą poselstwa a później jugosłowiańskim charge d'affaires. Przyjechał on na Węgry na początku roku 1945, opatrzony w następujące instrukcje szefa jugosłowiańskiej misji wojskowej, płk. **Obrada Ciemila:**

„Tito, Kardel i Rankowicz liczą na to, że pracownicy misji wykorzystają pobyt na Węgrzech w tym celu, aby otrzymać materiały szpiegowskie o politycznych i gospodarczych poczynaniach rządu węgierskiego oraz będą prowadzić robotę wywiadowczą o radzieckich jednostkach wojskowych na Węgrzech".

Ciemil polecił również **„nawiązać ścisły kontakt z pełnomocnikami amerykańskimi i brytyjskimi i nie ulec wpływom radzieckich przedstawicieli Sojuszniczej Komisji Kontroli, a zwłaszcza marszałka Woroszyłowa".**

Zgodnie z tym Brankow przez kilka lat utrzymywał łączność z Rajkiem, Palffy i innymi elementami, występującymi przeciwko demokratycznemu państwu węgierskiemu.

Gdy po opublikowaniu rezolucji Kominformu, napotkał na trudności w wykonywaniu swej roli, wystąpił on — w myśl bezpośredniej instrukcji Rankowicza — przeciwko Tito i złożył w związku z tym publiczne oświadczenie, pozostał na Węgrzech odmawiając powrotu do Jugosławii. **W rzeczy samej jednak kontynuował potajemnie swą działalność, zmierzającą do obalenia republiki.**

Tak więc Brankow **dopuścił się zbrodni, kierując działalnością organizacyjną, zmierzającą do obalenia siłą demokratycznego ustroju państwowego.**

Podżeganie do mordów

Lazar Brankow był na Węgrzech kierownikiem oficjalnej jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej i najaktywniejszym agentem Tito w tym kraju.

Latem 1948 r. Lazar Brankow polecił członkowi jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej attache prasowemu poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, Żywko Boarowowi **„zmusić do milczenia"** jednego z przywódców Jugosłowian na Węgrzech **Miłosza Moicza, który wypowiedział się za rezolucją Biura Informacyjnego,** wobec czego powstała obawa, że zdemaskuje on działalność zwolenników Tito na Węgrzech. Brankow wręczył rewolwer posła jugosłowiańskiego Mrazovicza Boarowowi, **który w nocy 10 czerwca 1948 r. kilkoma wystrzałami z rewolweru zabił Milosa Moicza w jego mieszkaniu.**

Tak więc Lazar Brankow dopuścił się zbrodni podżegania do morderstwa.

Dyplomaci Tito — szpiegami USA

Oskarżony dr Tibor Szoennyi ma **za sobą długoletnią karierę szpiega amerykańskiego.** Jeszcze w roku 1938 podczas pobytu w Szwajcarii nawiązał on łączność z jednym z kierowników amerykańskiej organizacji szpiegowskiej, **Noelem H. Fieldem,** a następnie z jego szefem, Allanem **Dullesem,** który był europejskim szefem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej biura wywiadu strategicznego (OSS). Z polecenia Dullesa, Tibor Szoenyi nawiązał kontakt z obecnym pierwszym radcą poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, **Miszą Lemparem, który podczas wojny był szpiegiem Tito i Stanów Zjednoczonych w Szwajcarii i podobnie jak Szoenyi, uprawiał szpiegostwo dla Dullesa za wynagrodzeniem pieniężnym.**

Wraz z całą grupą Szoenyi przerzucony został w grudniu 1944 r. do Belgradu. **Otrzymawszy tutaj instrukcje od jugosłowiańskiej policji politycznej („OZNA")**— Szoenyi skierował się na początku 1945 r. do Szegedynu. Szoenyi i jego banda szpiegowska z biegiem czasu zajęli poważne stanowiska. Szoenyi został naczelnikiem Wydziału Kadr Partii Komunistycznej, co umożliwiło mu posyłanie na odpowiednie stanowiska przybyłych z nim szpiegów amerykańskich lub osoby, które kierował do niego Rajk. Szoenyi i szpiedzy, którzy dzięki niemu otrzymali prace, **przekazywali część poufnych informacji o sytuacji wewnętrznej i gospodarczej swym łącznikom bezpośrednio w Budapeszcie, a część za pośrednictwem kurierów wysyłali do Szwajcarii, do organizacji wywiadowczej Stanów Zjednoczonych. Do lutego 1947 roku Szoenyi regularnie co dwa miesiące zwoływał swą grupę szpiegowską na narady.** Po lutym 1947 r. ze względów konspiracyjnych rozmawiał z nimi tylko w cztery oczy. Szoenyi stale informował Rajka o miejscu pracy zwerbowanych przez siebie szpiegów **i swoją organizację oddał do dyspozycji Rajka.** Rajk z kolei regularnie informował Szoenyi'ego o swych celach, a także o tych dyrektywach, które otrzymywał od Tito i Rankowicza.

Lista prowokatorów i agentów Tita

Oskarżony Andras Szalai był od roku 1935 konfidentem policji i prowokatorem w ruchu robotniczym Jugosławii i Węgier. W roku 1942 wydał szpiclowi, Antalowi Juhaszowi pięciu członków kierownictwa Związku Młodzieży Komunistycznej. Aby go nie demaskować skazano go na niewielką karę, którą odbył w roku 1944 w więzieniu Satoralyanjhely, gdzie kontynuował swą pracę dla policji. Zdradził on wobec naczelnika więzienia Linberga szczegółowy plan ucieczki opracowany przez grupę więźniów, Węgrów i Jugosłowian, co pociągnęło za sobą wymordowanie 64 więźniów. Andras Szalai w nagrodę za donos został zwolniony.

Andras Szalai przez długi czas zajmował się na Węgrzech szpiegostwem na rzecz jugosłowiańskiej organizacji wywiadowczej.

W toku swej działalności szpiegowskiej wydostał on, z polecenia Brankowa, projekt planu przygotowawczych robót obronnych na granicy oraz uwagi do tego planu. Przekazywał swym mocodawcom poufne informacje o tajnych uchwałach Rady Ministrów i o innych sprawach. Szalai dopuścił się zatem zbrodni szpiegostwa i zdrady stanu.

Będąc agentem jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej Andras Szalai kierował na ważne stanowiska w aparacie państwowym osoby, wytypowane przez organizację szpiegowską. M. in. skierował on do biura reparacyjnego b. kapitana policji, szpiega jugosłowiańskiego, Józefa Hegeduesa. Szalai dopiął tego, że agent jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej na Węgrzech, Anton Rob, stał się posłem w parlamencie.

Szalay był jednym z kierowników organizacji, której działalność zmierzała do obalenia demokratycznego ustroju państwowego.

Oskarżony Milan Ognienowicz, obywatel węgierski, w roku 1945 został zwerbowany na służbę szpiegowską przez kierownika jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej, Antona Roba. Zwerbował on z kolei dalszych agentów i za ich pośrednictwem otrzymywał poufne informacje o sytuacji wewnętrznej i wiadomości o innym charakterze. Przekazywał je co miesiąc jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej, za co pobierał regularnie wynagrodzenie pieniężne.

Próbowali siłą objąć władzę na Węgrzech

Oskarżony Bela Korondyi, który w okresie reżimu faszystowskiego Horthy'ego służył w żandarmerii w randze kapitana, uciekł przed Armią Radziecką do Niemiec. Ściągnął go stamtąd Palffy, aby umieścić go w armii demokratycznej w randze majora. Następnie Palffy w celu wzmocnienia organizacji szpiegowskiej oddał Korondy'ego Ministerstwie Spr. Wewn. Tutaj na polecenia Rajka Korondyi zorganizował z b. żandarmów, oficerów armii Horthy'ego, podoficerów i innych faszystowskich wyrzutków oddany sobie batalion, którym mógłby bezwarunkowo dysponować w akcji przeciwko republice.

Bela Korondyi **dopuścił się zbrodni będąc kierownikiem organizacji, której działalność zmierzała do obalenia siłą demokratycznego ustroju państwowego i rządu demokratycznej republiki.**

Oskarżony Pal Justus był od roku 1932 agentem węgierskiej policji politycznej.

Znając rolę Justusa, jako donosiciela, szef jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie, płk. Obrad Ciemil i współpracownik misji, major Jaworski, **przyjęli Justusa do jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej.** Jako deputowany do Zgromadzenia Narodowego, jako członek kierownictwa partii socjaldemokratycznej i dyrektor radia węgierskiego, **Justus zbierał poufne informacje i przekazywał je jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej.** Materiały informacyjne otrzymywał zawsze od Justusa specjalny pełnomocnik Rankowicza. Pal Justus poza szpiegostwem na rzecz Jugosławii, zajmował się również **szpiegostwem dla attache kulturalnego poselstwa francuskiego w Budapeszcie, Francois Gacheau.** Justus dopuścił się więc zbrodni szpiegostwa i zdrady stanu.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator stwierdził m. in.:

Laszlo Rajk i jego wspólnicy stworzyli organizację, która zmierzała do obalenia węgierskiej demokracji ludowej, zagwarantowanej ustawą konstytucyjną, do likwidacji niepodległości Węgier i do ujarzmienia kraju przez cudzoziemców. Rajk i jego banda postawili sobie za cel oderwanie Węgier od obozu Obrońców Pokoju, który jest jedyną gwarancją wolności i szczęścia naszego narodu oraz przykuć nasz kraj do frontu imperialistycznego, a tym samym poniżyć go do roli satelity, marionetki imperialistów. Celu tego zamierzali dopiąć przy zbrojnym poparciu dzisiejszych przywódców państwa jugosłowiańskiego Tito, Rankowicza, Kardela i Dżilasa. Spiskowcy chcieli przekształcić Węgry w kolonię jugosłowiańską, w kolonię Tito, który wraz ze swą bandą zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu obcego kapitału i reakcji i uczynił w ten sposób z Jugosławii wasala imperialistów amerykańskich.

Za planami Rajka i jego wspólników ukrywał się imperializm amerykański, który w okupacyjnych strefach Niemiec i Austrii zebrał już sforę psów łańcuchowych, b. nilaszowców, faszystowskich oficerów Horthy'ego, b. żandarmów, liczących na to, że znowu będą mogli, podobnie jak w roku 1944, zatopić we krwi węgierski lud pracujący i znowu — tym razem nie w interesach faszyzmu niemieckiego, lecz imperialistów amerykańskich — zaprzedać Węgry i tym samym zniszczyć cały dorobek naszego wyzwolenia i odrodzenia.

Laszlo Rajk i jego wspólnicy nie cofali się przed żadną podłością, aby dopiąć tych zbrodniczych, nikczemnych celów. Nie ma żadnych danych, które by świadczyły, że oskarżeni dopuścili się swych przestępstw w stanie niepoczytalnym lub z przyczyn, które wykluczałyby możliwość prowadzenia procesu i ukarania oskarżonych. Dlatego też oskarżenie, wysunięte przeciwko nim, posiada moc prawa.

14 września

Z życia Partii

UWAGA. DZ. STAROMIEJSKA!
Dziś dnia 14 o godz. 17-tej odbędzie się odprawa sekretarzy Podstaw. Organizacji Partyjnych w Lokalu Dzielnicy Staromiejskiej, Południowa 11. Ze względu na ważność spraw obecność sekretarzy obowiązkowa.

UWAGA, SEKRETARZE P. O. P. DZIELNICY GÓRNA — LEWA!
Zawiadamia się, że dn:a 14 b. m. o godzinie 16,30 odbędzie się odprawa sekretarzy w lokalu dzielnicy przy ul. Wigury Nr 4-6. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE!
Uwaga Kolporteży Podstawowej Organizacj: Partyjnej Dzielnicy Śródmieście, Komitet dzieln:cowy Śródmieście zawiadamia, że w dniu 14. IX. br. godz. 16-ta odbędzie się w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej Nr 53 odprawa Kolporterów. Podstawowych Organizacji Partyjnych. Obecność obowiązkowa.

4 komplety orzekające przy DRN Śródmieście załatwiają spory lokalowe

W tych dniach nastapiła reorganizacja działalności Komisji Lokalowej przy Starostwie Śródmiejskim. Usprawnieniem działalności Komisji zajęła się DRN-Śródmieścia. Dotychczas skład Komisji był stały, obecnie zaś zorganizowano 4 komplety orzekające, które powołane zostały właśnie przez DRN. Od chwili złożenia wniosku odwoławczego w sprawie lokalu do chwili uzyskania orzeczenia upływać ma obecnie najwyżej 2 tygodnie czasu.

Budować więcej, lepiej i oszczędniej

Łódź nie może pozostać w tyle za Warszawą

Nowe metody pracy, współzawodnictwo i racjonalizacja podniosą nasze budownictwo na odpowiedni poziom

W ub. miesiącu obradowała w Warszawie Krajowa Narada Budowlana. Narada ta zajęła się omówieniem sposobów podniesienia wydajności pracy w przemyśle budowlanym. Powzięte uchwały przyczynią się niewątpliwie do znacznego przyśpieszenia tempa robót budowlanych w całym kraju. Realizacja tych uchwał na terenie łódzkim jest w tej chwili najważniejszym zadaniem naszego aktywu budowlanego.

Wytyczne Planu 6-cio letniego przewidują ogromny rozwój budownictwa. Zadania stawiane przed budownictwem będą rosły z roku na rok, szybciej, niż będzie wzrastał napływ świeżych sił roboczych i technicznych. Było by rzeczą niemożliwą sprostać tym zadaniom przy pomocy przestarzałych przedwojennych metod pracy. Dlatego też konieczne jest wypracowanie nowego, socjalistycznego stylu pracy. Musimy walczyć o zwiększenie wydajności pracy zgodnie z hasłem: **„Budować więcej, lepiej i oszczędniej przy jak najmniejszym wzroście zatrudnienia".**

Przykładem świeci Warszawa, gdzie olbrzymi wysiłek i zdecydowana walka o zwiększenie tempa i unowocześnienia budownictwa rekordy murarzy, tynkarzy, zbrojarzy, cieśli, betoniarzy, instalatorów i innych pracowników budowlanych dały już przełomowe rezultaty. Osiągnięcia Warszawy są już naśladowane i rozpowszechniane w całym kraju. Pełne wprowadzenie nowych metod i stylu pracy zależy jednak przede wszystkim od aktywu i od ogółu robotników, zatrudnionych na budowach.

Walka o szybkość budowy musi się ściśle wiązać **z walką o jakość wykonania.** Jeśli po wykopaniu dołu na fundamenty rozpoczyna się praca betoniarzy, kładących ławy fundamentowe, to muszą oni sprawdzać robotę kopaczy, którzy przygotowali im teren. Jakość wykonania fundamentów kontrolują murarze, murarzy-tynkarze td. — **każdy rzemieślnik sprawdza pracę swego poprzednika.** Przy tej walce trzeba pamiętać o oszczędności — **obniżyć koszty i nie marnotrawić sił ludzkich.**

Łódź, drugie pod względem wielkości miasto w Polsce, **nie może pozostać w tyle.** Osiągnięcia łódzkich przodowników — pracowników budowlanych winny być wykorzystane dla spopularyzowania nowego stylu pracy w naszym mieście. Rekordy, które wykazały wyższość systemu trójkowego, nauczyły nas, jak wielkie znaczenie posiada **planowe zorganizowanie placu budowy.** Bez sprawnej i szybkiej dostawy materiałów osiągnięcia naszych rekordzistów murarskich byłyby niemożliwe.

Harmonogram jest na budowie tym, czym w fabryce plan produkcyjny. Walka więc o jego wykonanie i przekroczenie musi być **naczelnym zadaniem każdej załogi budowlanej.**

Nie ma nic bardziej niebezpiecznego, jak zwalanie winy za niezgodny z harmonogramem postęp robót na brak dokumentacji technicznej lub materiałów, lub inne „przyczyny obiektywne". Posiadamy już duże doświadczenia, pozwalające na to, byśmy mogli z góry wszystko przewidzieć i zaradzić **wszelkim trudnościom.**

Kierownictwo budowy choćby najlepsze, nie wykona planu **bez oparcia się o załogę, radę zakładową i organizację partyjną.** Rzetelnie ujęty harmonogram trzeba przedstawiać i objaśniać załodze **na częstych naradach wytwórczych.** Ustalenie konkretnych codziennych zadań dla każdej brygady i poszczególnego robotnika pozwoli rozwinąć inicjatywę i wydobyć ogromne możliwości, istniejące w klasie robotniczej.

Przez ścisłą współpracę całej załogi z kierownictwem, przez współzawodnictwo pracy i racjonalizację, przez nowe metody i styl pracy, zaoszczędzimy miliony roboczo-godzin i przyspieszymy nasz marsz do socjalizmu.

Bel.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Nieporządki w „Bloku"



„Przy ul. Strzelców Kaniowskich nr 25 — pisze ob. Eugeniusz Fibak — mieści się fabryka pudełek tekturowych „Blok". Ścinki z tektury są wyrzucane na podwórze, gdzie powstają ogromne sterty odpadków. W stertach tych gnieżdżą się insekty i szczury, które dokuczają ludności zamieszkującej w sąsiedztwie fabryki...".

Kierownictwo fabryki powinno najrychlej wywieźć śmieci, oraz uporządkować i wyczyścić swe podwórze.

Bufet kolejowy na Dworcu Kaliskim

Ob. Z. N. pisze: „Przed paru dniami wyjeżdżałem służbowo do Warszawy. Ponieważ wyjazd nastąpił niespodzianie, nie zdążyłem posilić się w mieście musiałem wobec tego skorzystać z bufetu II klasy na Dworcu Kaliskim. Obiad, który mi podano, nie nadawał się zupełnie do jedzenia. Zamiast zupy otrzymałem wodnistą lurę, a „drugie danie" nie grzeszyło świeżością. Zaznaczam, że był to obiad tak zwany a la carte, bowiem klubowych obiadów na Dworcu nie ma...".

Przez łódzkie dworce przepływają codziennie setki osób, które w razie potrzeby powinny w bufecie kolejowym znaleźć smaczne i pożywne jedzenie. Oczywiście, kuchnia bufetowa winna wydawać również niegorsze w smaku, obiady popularne i klubowe. Oczekujemy wyjaśnień od dyrekcji POK, która wydzierżawia bufet, jak również od dzierżawczyni bufetu, ob Chałkowskiej.

Likwidujemy bolączki

UL. NAPIÓRKOWSKIEGO I UL. DUBOIS BĘDĄ UPORZĄDKOWANE

W odpowiedzi na listy czytelników, zamieszczone w rubryce „Miasto i jego bolączki" pt. **„Nieporządki na ul. Dubois"**, oraz **„Skargi mieszkańców Zarzewa"**, otrzymaliśmy od Zarządu Miejskiego wyjaśnienia w tych sprawach. Wynika z nich, że **chodnik na ul. Napiórkowskiego od toru PKP do cmentarza ułożony zostanie w roku 1950, a oświetlenie tego odcinka przewidziane jest w pierwszym trzyleciu planu 6-letniego.**

Co się zaś tyczy ul. **Dubois**, to tempo robót zostało ostatnio zwiększone, ponieważ przezwyciężono trudności w otrzymywaniu niezbędnych materiałów budowlanych. **Ukończenie jezdni nastąpi najpóźniej w końcu bm.**

•

DOM PRZY UL .GDAŃSKIEJ 31-a BĘDZIE REMONTOWANY

W związku z listem naszego czytelnika z dn. 28 sierpnia br. pt. **„Zaniedbany Dom"**, Zarząd Miejski zakomunikował nam, że **posesja przy ul. Gdańskiej 31-a objęta jest planem remontowym na rok bieżący. Przewidziane jest również przyłączenie do miejskiej sieci wodociągowej. Narazie naprawiono i zabetonowano przeciekający zbiornik na wodę.**

Zapisy na Studium Wstępne przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi

„Termin dodatkowy zapisów na jednoroczne Studium Wstępne przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, którego ukończenie upoważnia do wstąpienia na I rok Wydziałów: Humanistycznego, Przyrodniczo - Geograficznego i Matematyczno - Fizycznego został wyznaczony do dnia 25 września 1949 r.

Egzaminy na Studium Wstępne odbędą się w dniach 26 — 29 września b. r. Wszyscy kandydaci obowiązani są zgłosić się do egzaminu dnia 26. IX. b. r. o godz. 8. Zapisy dodatkowe dla kandydatów na rok I odbywać się będą od dnia 26 września do 8 października b. r. Bliższych informacji udziela Sekretariat Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, Al. Kościuszki 21.

Elektryczny ostrzegacz przeciwpożarowy

Nowy wynalazek polskiego inżyniera

W lipcu br. do Łódzkiego Komitetu PZPR zgłosił się ob. inż. W. Raczyński i przedłożył **projekt elektrycznego ostrzegacza przeciwpożarowego.** Wynalazek inż. Raczyńskiego jest wprawdzie oparty na wzorach zagranicznych, ale projektodawca **znacznie uprościł swój ostrzegacz, obniżając koszta jego produkcji.**

Zastosowanie ostrzegacza w zakładach przemysłowych, magazynach itp. przyczyni się **do podniesienia stanu bezpieczeństwa i zmniejszenia liczby pożarów.** Przyrząd ten alarmuje dyżurnego strażaka o każdym wypadku podniesienia się temperatury do stanu, grożącego pożarem. Może on np. znaleźć zastosowanie przy silnikach elektrycznych, turbogeneratorach itp., gdzie przekroczenie temperatury, ustalonej dla topienia się izolacji, powoduje krótkie spięcie i pożar.

Przyrząd inż. Raczyńskiego może również znaleźć zastosowanie w produkcji przemysłowej, jak np. przy wyrobie sztucznego **włókna**, gdzie przekroczenie krytycznej temperatury przyczynia się do niewłaściwego dojrzewania masy i jej częściowego lub całkowitego zepsucia.

Inż. Raczyński jako świadomy, choć bezpartyjny, obywatel, oddał swój wynalazek na usługi Państwa i społeczeństwa bezinteresownie, prosząc jedynie o powierzenie mu kierownictwa nad produkcją tych ostrzegaczy, chce on bowiem mieć możność dalszego ich udoskonalania i przystosowania dla celów produkcyjnych różnych gałęzi przemysłu.

Śmierć przy piwie

W restauracji przy ulicy Nowomiejskiej 11, pijąc piwo zmarł nagle ob. Leon Wołowski, zamieszkały przy ul. Edwarda 37. Zwłoki zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej. Przyczyną zgonu prawdopodobnie udar serca.

Ulgowe opłaty za kąpiele w Miejskich Zakładach Kąpielowych

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego przypomina, że zakłady, zatrudniające ponad 100 pracowników, niezależnie od rodzaju produkcji, winny zapewniać pracownikom bezpłatne korzystanie przynajmniej raz w tygodniu z kąpielisk ogólnych, poza zakładem pracy, jeżeli nie posiadają własnych urządzeń.

Ze swej strony Zarząd Miejski w Łodzi, pragnąc uprzystępnić rzeszom pracowniczym korzystanie z kąpieli w Miejskich Zakładach Kąpielowych, wprowadził obecnie **ulgowe opłaty za kąpiele przy zbiorowych zakupach biletów przez zakłady pracy. Cena takiego biletu ustalona została w wysokości 20 zł za natrysk i 40 zł za wannę.**

Ulgowe bilety zakłady pracy nabywać mogą w I Zakładzie Kąpielowym (Wodna 25), w II Zakładzie Kąpielowym (Mielczarskiego 11) i w III Zakładzie Kąpielowym (Krucza Nr 11).

Ośrodki oświatowe Miejskiego Uniwersytetu Społecznego

Wydział Oświaty — organizuje w ramach działalności Miejskiego Uniwersytetu Społecznego ośrodki oświatowe przy ul. Rudzkiej 56, Przy szkole 42, Mazowieckiej 43, 1-go Maja 87-89, Staszica 1-3 i Rzgowskiej 30. W Ośrodkach prowadzone będą: 1) kursy krótkoterminowe o różnym charakterze, 2) kształcenie systematyczne, 3) cykle odczytów i wykładów, 4) świetlice oraz 5) wycieczki.

Zapisy przyjmowane są w Ośrodkach od dnia 12 do 17 września rb., w godzinach od 18 do 20. Kandydaci winni mieć przynajmniej lat 18. Ośrodki Oświatowe liczą przede wszystkim na napływ kandydatów z tych zakładów pracy, które znajdują się w ich pobliżu.

Kontakty z zakładami pracy zostały już nawiązane.

Oddział Gospodarki Mieszkaniowej w nowej siedzibie

Miejski Oddział Gospodarki Mieszkaniowej, który załatwia sprawy związane z remontami budynków mieszkalnych, sprawy czynszowe w domach Zarządu Nieruchomości Miejskich, oraz sprawy dotacji z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, przeniesiony został z ul. Piotrkowskiej 17 do nowej siedziby przy ul. Piotrkowskiej 104 a — parter.

Stacja ścieków na Lublinku jutro już będzie czynna

W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie Stacji Ścieków Wydziału Wodociągów i Kanalizacji na Lublinku.

W roku 1945 uciekające hordy hitlerowskie zniszczyły całkowicie urządzenia mechaniczne tej stacji, unieruchamiając je na długie lata.

Obecnie dzięki odbudowaniu stacji, mieszkańcy ulicy Obywatelskiej, Kwiecistej i okolicy rzeki Neru nie będą wdychali zatrutego powietrza. Otwarty kanał wylotowy został zastąpiony krytym t. zw. kolektorem. Kanał ten wpada na Stację Ściekową, gdzie wody będą mechanicznie oczyszczana. (B. U.)

Coraz więcej oświetlonych ulic w Łodzi

W krótce zapłoną na przedmieściach lampy elektryczne i gazowe

Upośledzenie naszego miasta pod względem oświetlenia ulic uwypukla fakt, że na ogólną długość ok. 1.100 km ulic w Łodzi oświetlonych jest zaledwie 400 km ulic, czyli ok. 35 procent.

Ta bolączka stanowi więc przedmiot szczególnej troski Zarządu Miejskiego, który w budżecie na rok 1949 przeznaczył na oświetlenie ulic kwotę 24 milionów zł. Oświetlenie elektryczne miało uzyskać na początku br. 45 km ulic, przede wszystkim w takich dzielnicach miasta, jak: Radogoszcz, Chojny, Stoki, Retkinia i Sikawa. Dodatkowo do tego planu dołączony został projekt oświetlenia jeszcze 10 km ulic. Ponadto w celu wykorzystania istniejących instalacji gazowych zaprojektowano oświetlenie gazem 7.800 m ulic, a mianowicie: Czerwonej, Skorupki, Wólczańskiej, Żeromskiego, Kątnej, Skrzywana i kilku innych.

Jak wygląda realizacja tych projektów? Dotychczas udało się już oświetlić elektrycznością ul. Napiórkowskiego i pasaż, łączący ul. Piotrkowską z Al. Kościuszki. Całkowicie wykonano również oświetlenie gazowe na 9 ulicach.

Zainstalowaniu oświetlenia na pozostałych ulicach na przeszkodzie staje brak kinkietów i armatur, na które czekają brygady elektrowni. Zarząd Miejski dołoży wszelkich starań, aby trudności te przezwyciężyć. Aż do czasu nadejścia armatur wykonane będą inne roboty. Obecnie w Parku Julianowskim, przy ul. Jasnosika i na Nowym Złotnie stawia się słupy i zakłada przewody. W kolejności ruszą prace i w innych dzielnicach.

Należy jeszcze dodać, że także Gazownia Miejska niezadługo przystąpi do oświetlenia 46 ulic o łącznej długości 25 km. (Slk.)

Mięso — wędliny — smalec

W tygodniu bieżącym od dnia 14 do 17 września rb. włącznie zaopatrzymy się w mięso, wędliny i smalec na następujące odcinki bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych:

Bony tłuszczowe z m-ca września kat. PR-R:

na odcinek nr 11 — 0,5 kg mięsa wieprzowego; na odcinek nr 12 — 0,5 mięsa wołowego oraz 0,125 kg smalcu; na odcinek nr 13 — 0,40 kg wędliny.

Kupony kontrolne z m-ca września kat. R:

na odcinek nr 2 — 0,50 kg mięsa wieprzowego; na odcinek nr 9 — 0.50 kg mięsa wołowego; na odcinek nr 13 — 0,40 kg wędliny; na odcinek nr 12 — 0,25 kg smalcu.

Bony tłuszczowe z m-ca września kat. PR-S:

na odcinek nr 6 — 0,40 kg mięsa wieprzowego lub wołowego oraz 0,125 kg smalcu; na odcinek nr 7 — 0,20 kg wędliny.

Kupony kontrolne z m-ca września kat. PR:

na odcinek nr 16 — 0,40 kg mięsa wieprzowego lub wołowego oraz 0,25 kg smalcu; na odcinek nr 17 — 0,20 kg wędliny.

Nie posiadający bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych mogą zaopatrywać się w środę, dnia 14 września rb. w mięso w ilości 0,50 kg wołowiny oraz w konserwy w następujących sklepach spółdzielczych:

Sklep 449 — Leszczowa 2, sklep 447 — Pabianicka 59, sklep 448 — Rudzka 59, sklep 525 — Pabianicka 6, sklep 434 — Rzgowska 146, sklep 518 — Rzgowska 35a, sklep 250 — Napiórkowskiego 38, sklep 524 — Przędzalniana 91, sklep 464 — Armii Czerwonej 54, sklep 522 — Armii Czerwonej 13, sklep 380 — Księży Młyn 14, sklep 528 — Stalina 62, sklep 517 — Kilińskiego 143, sklep 235 — Narutowicza 19, sklep 184 — Nowotki 61-63, sklep 516 — Narutowicza 73, sklep 440 — Pograniczna 51, sklep 352 — Plac Kościelny 6, sklep 457 — Wojska Polskiego 40, sklep 435 — Piwna 49, sklep 433 — Limanowskiego 86, sklep 247 — Zgierska 183, sklep 285—11 Listopada 10, sklep 621 — Śródmiejska 68, sklep 441 — Gdańska 72, sklep 526 — Kątna 54, sklep 436 — Felsztyńskiego 14, sklep 403 — Zawiszy 26, sklep 533 — Abramowskiego 19.

Łódź—Wieluń nowa linia autobusowa PKS

Wczoraj przedstawiciele PKS w Łodzi udali się do Warszawy po odbiór 6 nowych autobusów typu „Chausson". Autobusy te obsługiwać będą nową linię Łódź — Wieluń, której otwarcie nastąpi w dniu 2 października br. (m.)

Liceum Drogowe w Łodzi

Państwowe Szkoły Budownictwa Lądowego w Łodzi przyjmują zapisy do nowego Liceum Drogowego, jedynej tego rodzaju uczelni w województwie łódzkim. Kandydaci(ki) z małą maturą, którzy pragną otrzymać dyplomy „Techników Drogowych" mogą być do tej szkoły przyjęci po złożeniu egzaminu wstępnego. Informacji bliższych udziela sekretariat P.S.B.L. ul. Legionów 15a.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:
Piotrkowska 95 — Bartoszewski, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska - Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Borkowski.

Nowości wydawnicze
Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych

Aniela Kozłowska — „**Pochodzenie zbóż i ziemniaka**". Str. 66, cena 100 zł. — Jest to nowy tom z cyklu wydawanego przez bibliotekę przyrodniczą. Autorka w ciekawej formie omawia w nim zagadnienia pochodzenia roślin uprawnych, w szczególności zbóż i ziemniaka. Broszurka specjalnie polecana dla liceów i zawodowych szkół rolniczych.

„**Praca wychowawcza na wczasach dzieci i młodzieży**". Zbiór pogadanek pod redakcją M. Kondratowiczowej, R. Kochańskiego i E. Religi. Stron 270, cena 200 zł. Pożyteczna publikacja, gdzie zostały zebrane i opracowane materiały ułatwiające wychowawcom pracę ideowo-wychowawczą na wczasach młodzieżowych.

Stefan Kawyn — „**Polska myśl demokratyczna w poezji**". Stron 134, cena zł 150. Antologia poezji polskiej z lat 1831—1863.

Charles Dickens — „**A. Christmas Carol**". Stron 242, cena zł 215. — Opowiadanie ujęte w formę podręcznika szkolnego dla nauki języka angielskiego, opracowane przez Kazimierza Kordaszewicza.

Kazimierz Demel — „**Biologia morza**". Stron 140, cena zł. 200. — Autor w wyczerpującej formie daje obraz najważniejszych przejawów życia morskiego, jego flory i fauny. 56 rysunków i mapek w tekście.

Inż. Tadeusz Gasiński — „**Statystyka budowli oraz wytrzymałość tworzyw**". Stron 494, cena zł 490. Podręcznik dla szkół budowlanych typu licealnego.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR
IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 29

Dnia 17 września 1949 r. o godz. 19.15 odbędzie się otwarcie sezonu w Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza, na które dany będzie dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart" w inscenizacji, reżyserii i dekoracjach Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego. Postacie dramatu: Maria Stuart — Krystyna Królikiewicz, paź — Halina Racięcka, Botwell — Ryszard Barycz, Rizzio — Jerzy Ćwikliński, Duglas — Włodzimierz Fabisiak, Motron — Edward Gudowski, Nick — Bronisław Pawlik, astrolog — Czesław Przybyła, Darnley — Zygmunt Rzuchowski, Lindsay — Jerzy Szpunar.

Passe-partout nieważne.

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki". W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Młoda Gwardia" II seria godz. 16, 18, 20 film dozwol. dla młodz. od lat 14
BAŁTYK — „Śpiewak nieznany" godz. 17, 19, 21 film dozwol. dla młodz. od lat 14
BAJKA — „Ostatni etap" godz. 18, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 12
GDYNIA „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 39" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 18, 20 film dozwol. dla młodz. od lat 7
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodz. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Ulica Graniczna" — godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwol. dla młodz. od lat 12
ROBOTNIK — „Tragiczny pościg" godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwol. dla młodz. od lat 18
ROMA — „Przygody Nasredina" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10
REKORD — „Zawieja" dla młodzieży godz. 16 godz. 18, 20 seanse normalne
STYLOWY — „Wyspa bezimienna" dla młodzieży godz. 16 „Aleksander Newski" godz. 18, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 14
ŚWIT — „Słońce wschodzi" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14
TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 12
TATRY — „Muzyka i miłość" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10
WISŁA — „Diabelska Grań" godz. 17, 19, 21 film dozwol. dla młodz. od lat 7
WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 7
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwol. dla młodzieży od lat 14
ZACHĘTA — „Młoda Gwardia" I-sza seria godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwol. dla młodz. od lat 14

RADIO

ŚRODA 14 WRZEŚNIA

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Muzyka. 12.25 (Ł) W audycji Zw. Samopomocy Chłopskiej — pog. Z. Rozwadowskiego pt. „Licencja ogierów w woj. łódzkim". 12.35 (Ł) Muzyka dla słuchaczów wsi. 12.55 „Na swojską nutę". 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI. Ogólna charakterystyka polskiej literatury średniowiecznej. 13.55 (Ł) Chwila muzyki. 14.00 „Świetlice fabryczne" — montaż. 14.15 (Ł) Chwila muzyki. 14.20 Muzyka francuska. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Skrzynka ŁRR. 15.00 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Gdy baśń staje się prawdą" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 „Sylwetki techników i przodowników budownictwa". 16.00 „Melodie ludowe". 16.20 (Ł) Muzyka operetkowa. 16.40 W ramach audycji „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy" — rozmowa z profesorem M. Hesenową. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki" — pog. inż. B. Klimaszewskiego. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 „Melodie operetkowe i filmowe". 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Pogadanka z cyklu: „Poznaj swój kraj". 18.25 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich w wyk. W. Kaczmara — bas. 18.45 „Nasze miasto" — montaż poetycki. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19.30 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza. 20.00 „Wrzesień Warszawy 1939 roku" — fragment reportażu Z. Petersowej. 20.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry tanecznej PR. Transmisja do Pragi. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy" — kol. odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 „Ulubione melodie" w wyk. sekstetu PR. 22.45 (Ł) Wiadomości sport. 22.50 (Ł) Dwie pieśni włoskie w wyk. tenora Costa Milona. 22.58 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się



— Co ci się stało?...
— Eeee... nic! Założyłem się z Jankiem, kto przebiegnie bliżej przed samochodem i... ja naturalnie wygrałem...

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Na boisku w Bierniku Włościańskim pasą się krowy...
Co nam opowiadali członkowie naszych Ludowych Zespołów Sportowych po powrocie z dożynek we Wrocławiu

Niedawno w Różycy, wiosce położonej w powiecie brzezińskim, gminie Gałkówek, na terenie poniemieckim padło z trzaskiem kilka drzew. Młodzi chłopcy z zapałem wycinali toporami stare pnie, zasypywali doły i wkrótce Różyca mogła się pochwalić swoim własnym boiskiem sportowym. Dumni byli chłopcy ze swego dzieła. Radość ich jednak nie trwała długo. Pewnego dnia kierownictwo szkoły, do której ten teren należał, cofnęło swe uprzednie zezwolenie i boisko zamknęło.

Na próżno wędrowali młodzi sportowcy Różycy po rozmaitych urzędach. Nawet Zarząd Powiatowy, który szedł im na rękę i pozwolił urządzić boisko na wyżej wspomnianym terenie, tym razem okazał się bezsilny. Trudno, szkoła musi być rozbudowana i teren musimy wykorzystać — odpowiedziano im kategorycznie.

Cała praca chłopców poszła na próżno.

W BIERNIKU WŁOŚCIAŃSKIM NIE LEPIEJ

Podobna historia miała miejsce w powiecie skierniewickim, gminie Korabienice we wsi Biernik Włościański. Tutejszy Ludowy Zespół Sportowy, liczący około 30 członków na ugorze przy szkole wybudował swoimi rękami prowizoryczne boisko do siatkówki, później chłopcy usypali bieżnię, a wkrótce nawet poszczycić się już mogli wcale przywoitą skocznią.

Kierownik szkoły początkowo patrzył na to wszystko przychylnym okiem, później jednak odezwało się w nim zakorzenione widocznie od dawna mieszczańskie wyrachowanie i dzisiaj na boisku... pasą się krowy.

POMIMO TEGO LZS ROZWIJAJĄ SIĘ I KRZEPNĄ

Nie wesoło przedstawia się jeszcze sprawa wychowania fizycznego i sportu na wsi.

Ludowe Zespoły Sportowe, które powstały w tym roku, często muszą borykać się z wieloma trudnościami i dokonywać wielu wysiłków pionierskich aby utrzymać się na powierzchni i zapuścić głęboko swe korzenie w tę zaniedbaną glebę. Zapały jednak młodzieży wiejskiej do uprawiania sportów nie osłabiają te wszystkie przeciwności. Ludowe Zespoły Sportowe w województwie łódzkim rozwijają się i krzepną.

MILI GOŚCIE

Przedwczoraj powrócił do Łodzi z dożynek we Wrocławiu reprezentacyjny Zespół Ludowy naszego województwa, który we Wrocławiu w klasyfikacji zespołowej ogólnopolskich biegów na przełaj zajął 4 miejsce. W zespole tym biegały dwie zawodniczki i trzech zawodników tu od nas, spod Łodzi.

PRZEDSTAWIAMY MISTRZYNIĘ BIEGU NARODOWEGO POW. BRZEZIŃSKIEGO

Dziedzińska Maria, mieszkanka Rokicin, gmina Łazew, powiat Brzeziny po raz pierwszy w swej krótkiej karierze sportowej udziela wywiadu. Jej smagła twarzyczka jest wyraźnie zażenowana. Jest ona jedyną sportsmenką w swej wiosce, liczącej zaledwie 30 gospodarstw i około 100 mieszkańców. Biegać zaczęła w tym roku i już może się pochwalić takim sukcesem, jak zwycięstwo w Biegu Narodowym powiatu brzezińskiego.

We Wrocławiu Marysi nie bardzo się poszczęściło. Wyprzedziło ją 10 zawodniczek, a co najgorsze, jej najlepsza koleżanka, 15-letnia Krajewska Cecylia (mieszkanka Komorowa, gm. Łaźisko, powiat Brzeziny), o trzy lata młodsza od niej, zajęła 9 miejsce wysuwając się o dwa miejsca przed nią.

NA „PSIEM POLU"

— Trasa była bardzo ciężka — mówią zgodnie. — Biegałyśmy 500 metrów z hakiem po zjeżdżonym autami rżysku. Kurz był niesamowity...

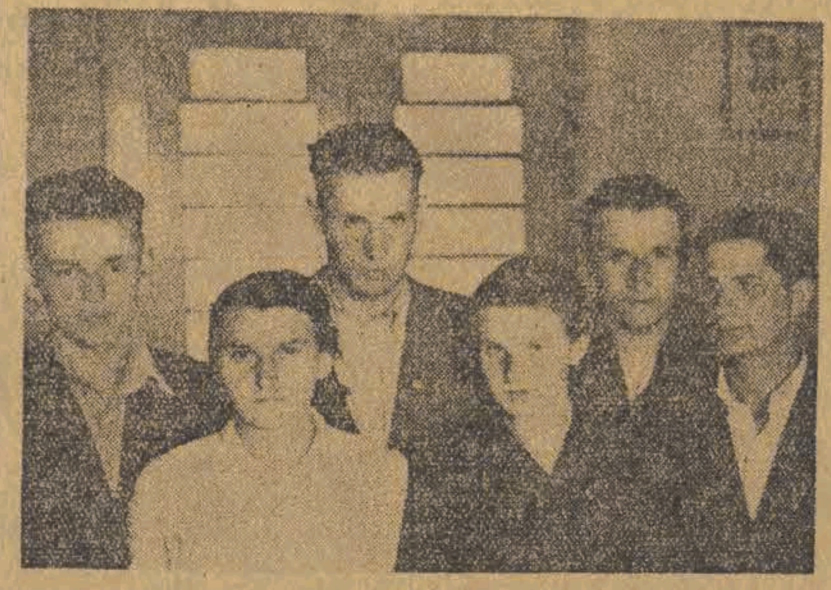
Na złą trasę narzekali również chłopcy. Było ich trzech: Zawalidroga, Płuciennik i Janus. Zawalidroga to mieszkaniec Radziwiłłowa (powiat skierniewicki, gmina Korabienice), Płuciennik — Różyc (powiat Brzeziny, gmina Gałkówek), Janus — Biernika Włościańskiego (powiat Skierniewice, gmina Korabienice) i jako rezerwowy reprezentował nasze województwo jeszcze Gronczewski Edmund z Różyc.

WYNIKI...

Chłopcy biegli 3 kilometry i indywidualnie zajęli: 19 miejsce Janus, 21 — Płuciennik i 22 — Zawalidroga. Nie są to sukcesy, ale chłopcy ci zaczęli biegać również dopiero w tym roku, a że są młodzi, kariera sportowa stoi przed nimi otworem.

SKOŃCZYĆ Z CHAOSEM

Aby jednak nie zniechęcić z nich wielu — musimy stanowczo przyjść tym wszystkim pionierom sportu na *wsi z większą pomocą, a przede* wszystkim sprawić, aby rozwój wychowania fizycznego i sportu nie był hamowany przez dziwny chaos, jaki u nas na wsi wciąż jeszcze pod tym względem panuje.



Reprezentanci LZS województwa łódzkiego na dożynkach w Spale

Poradnik wychowania fizycznego

Gimnastykę codzienną, albo poranną można uprawiać nawet bez specjalnych przyrządów, we własnym pokoju. Jej zadaniem jest w ciągu kilku minut ćwiczeń rozruszać cały organizm. Gimnastykę w formie systematycznie prowadzonych lekcji należy już ćwiczyć w specjalnych salach, wyposażonych w specjalne przybory. Gimnastyka zawodnika w jakiejś dziedzinie sportu wymaga boiska, lub sali i przyborów. Istnieje wreszcie rodzaj gimnastyki, nazywanej popularnie przyrządową, która ma charakter sportowy i ta stanowczo wymaga ćwiczeń odbywanych pod okiem instruktora i specjalnych przyrządów. Do przyrządów tych należą: drążek, poręcze, kółka, koń, skrzynia. Gimnastyka przyrządowa należy do trudnych dyscyplin sportowych. Ćwiczenia jej są bardzo efektowne, ale też wymagające kilku lat systematycznie prowadzonej pracy.

Łódź posiada kilka sekcji gimnastyki przyrządowej w różnych klubach i kilku dobrych instruktorów w tej dziedzinie sportu. Wszyscy chętni uprawiania gimnastyki przyrządowej winni zgłosić się do odpowiednich klubów, lub też do Łódzkiego Okręgowego Związku Gimnastycznego (ul. Curie-Skłodowskiej 28 tel. 211-65), które mogą udzielić bliższych informacji o możliwości ćwiczeń.

Z Pragi donoszą...

Polska — Rumunia 3:0

PRAGA (obsł. wł.) — W dalszym ciągu odbywających się w Pradze mistrzostw siatkówki rozegrano spotkanie Polska — Rumunia (kobiety), zakończone zwycięstwem Polski 3:0 (15:10, 15:9, 15:8). Z drużyny polskiej najlepiej w tym dniu zagrała English, cała zaś drużyna grała równo i zwyciężyła zasłużenie. Rumunki w pierwszym secie grały dobrze defensywnie. Spotkanie sędziował Bieresin (ZSRR).

W innych spotkaniach mistrzostw uzyskano następujące wyniki:

Kobiety: CSR—Holandia 3:0 (15:0 15:0, 15:1), Francja — Węgry 3:1, (15:17, 15:12, 15:2, 15:11).

Mężczyźni: ZSRR — Rumunia 3:0 (15:4, 15:6, 16:14). W trzecim secie Rumuni prowadzili 12:8 i 14:10, nie mogąc jednak seta rozstrzygnąć na swoją korzyść.

* * *

Zapowiedziany przyjazd reprezentacji państwa Izrael został odwołany z przyczyn technicznych, w związku z czym spotkanie Polska—Izrael nie odbyło się.

Walne zebranie łódzkich ping-pongistów

Dnia 18 bm. (niedziela) w sali WZKS Ognisko przy ul. Kilińskiego 177 o godz. 9.30 w pierwszym terminie, o godz. 10 — w drugim terminie, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okr. Zw. Tenisa Stołowego. Bez względu na ilość obecnych w drugim terminie Walne Zebranie jest prawomocne. Kluby, na których ciążą wszelkie zaległości obowiązane są przed Walnym Zebraniem uregulować je, w przeciwnym razie nie będą miały prawa głosu na Walnym Zebraniu ŁOZTS.

Wzywa się następujące zawodniczki i zawodników w celu odebrania dyplomów za odbyte mistrzostwa indywidualne w sezonie 1948-49: Dobrowolska, Krzysik, Talerówna, Grzelczyk, Ossowski (ŁKS Włókniarz), Bednarek, Latkowski (Ogniwo), Krygier (Ognisko), Furmańska, Badowski, Adamski (Związkowiec Zryw), Wojkowska (Lechia Tomasz.), Heinrychówna, Juszczakówna (Łodzianka), Bruder, Majer (Spójnia Solidarność), Stolarski (Oratorium). Wyżej wymienieni zgłoszą się w dniu 18 bm. (niedziela) na godz. 10-tą rano do lokalu WZKS Ognisko, ul. Kilińskiego 177.

Decyzją Zarządu z dnia 7. 9. 49 r. postanowiono skreślić z listy sędziów ŁOZTS ob. Cieślińskiego Hieronima za niesportowe zachowanie się i obrażenie Zarządu ŁOZTS w dniu 2. 9. 1949 r. w lokalu WZKS Ognisko.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. nacz. 219-65
Sekretarz odpowiedz. 215-23
Sekretariat ogólny 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział miejski: 218-11
Dział miejsk. i sport.: 234-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-26
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31, 156-81
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22
Administracja: 260-43
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-59 i 174-75

D-05157

W. Ażajew 259

Daleko od Moskwy

Huragan szalał całą dobę i cały czas ani na chwilę nie ustawała obawa o losy rurociągu. Cała trasa w milczeniu oczekiwała końca walki z rozszalałym żywiołem.

Następnego dnia burza nagle ustała. Robotnicy zajęli się obliczaniem szkód i nieszczęść. Gruba warstwa śniegu pokryła ziemię. Drogi zginęły. Budynki zaniosło śniegiem. Tam gdzie sterczały ogromne jamy, wykopane pod zbiorniki ropy, obecnie wznosiły się śnieżne góry.

Jak zwykle po burzy, robotnicy wszyscy co do jednego wyszli, aby oczyścić drogi i miejsca pracy, mieszkania i składy. Byleby tylko ocalały części rurociągu na lodzie! Wreszcie dobrnęli do nich, idąc głębokim rowem w śniegu. Na szczęście obawy okazały się płonne — rurociąg był nieuszkodzony!

W walce z huraganem zginęli: dziesiętnik Gonczaruk, szofer Kozyrew, spawacz Masłow: przepadli bez wieści cieśla Siemion Petrow i robotnik Firsow: przypuszczalnie uniósł ich wicher. Chatkę stojącą na cyplu zrzuciło w dół, a cudem uratowany kierownik ruchu Berezow nie przestawał dziwić się, opowiadając, że huragan razem z chatką podniósł go nad ziemię, pokręcił ze dwie minuty w powietrzu i rzucił w dół.

Umarłych pochowano na brzegu we wspólnej mogile.

— Naród nie zapomni waszych nazwisk, sławni obrońcy Ojczyzny — powiedział Rogow w pożegnalnej mowie.

Nie od razu spostrzeżono nieobecność Topolowa. Aleksy zbladł na tę wiadomość. Beridze przypomniał sobie, jak wygnał z cieśniny Kuźmę Kuźmycza i przywieźli mrożonej ryby—nawagi. Z grupą pogranicznej straży przybył lejtenant Baturin. Z rozmowy z nim Aleksy dowiedział się, że jest on synem słynnego mistrza „króla hutnictwa", z którym inżynier miał sposobność poznać się w fabryce Terechowa.

— W ubiegłym tygodniu otrzymałem od starego list — powiedział pogranicznik. — Podzielił się ze mną radosną nowiną: Dudin i Pisarew przyjechali do fabryki i wręczyli przechodni Czerwony Sztandar Państwowego Komitetu Obrony.

Pewnej nocy przybył z tajgi na przybrzeżny teren na krótkich myśliwskich nartach geolog Chmara, z plecakiem i dubeltówką na ramieniu. Spytał o Kowszowa i zaprowadzono go do nowego, doskonale zaopatrzonego ciepłego namiotu, w którym mieszkali Beridze, Kuźma Kyźmycz, Kowszow i Tania.

Inżynierowie siedzieli przy stole i pili herbatę. W niewielkm namiocie było ciepło i widno. Podłogę wyłożono skórami niedźwiedzi i jeleni.

Tania opowiada, jak podczas oględzin z nurkami dna cieśniny, w najgłębszym miejscu natrafili na okręt wojenny. Smelow obiecał, że z biegiem czasu postarają się go wydobyć.

— Jest to chyba ofiara z czasów japońskiej wojny. — zauważył Topolow. — Czy doczekamy dnia zapłaty za Port - Artura, za zniszczenie „Wariaga"? Dwaj moi bracia tam zginęli.

— Będziecie żyli sto lat, a jeśli będzie za mało, to przedłużymy wasze życie jeszcze o sto — zażartował Aleksy.

Coś w rodzaju zazdrości drgnęło w sercu Chmary na widok tej grupy rodzinnej.

Zdjął czapkę i zbliżył się do stołu. Tania pierwsza go poznała i nie mogła powstrzymać okrzyku zdziwienia.

— Proszę się nie lękać, miła Tatiano Petrowno, spokojnego człowieka — uśmiechnął się Chmara dobrodusznie, podając jej rękę.

— Nie miałam zamiaru się lękać. Po prostu wasze zjawienie się tutaj jest bardzo niespodziane — odpowiedziała Tania, podkreślając w rozmowie zwrot na „wy" i zimno odwzajemniając uścisk jego ręki.

Spojrzawszy ukradkiem na Beridzego dostrzegła, że nie spuszcza on z gościa badawczego spojrzenia. Zauważył zdenerwowanie Tani i zrozumiał, że z tym człowiekiem łączyła ją nie tylko zwykła znajomość.

Chmara obszedł wszystkich, mówił przyjemne słowa i usiadł obok Aleksego. Kowszow nie bardzo ucieszył się jego wizytą, ale zaczął go podejmować uprzejmie.

— Ot, i spotkaliśmy się, mówił Chmara, serdecznie spoglądając i wydobył z plecaka butelkę wina. — Czy pamiętacie wieczór w Rubieżańsku? Z waszego powodu przebyłem w tę stronę dziesięć kilometrów po tajdze. Wybuchy słychać na całej wyspie. Myślę sobie, ciekawe, co się tam teraz dzieje.

Topolow nie spuszczał oczu z Chmary i nieprzyjaźnie coś mrucząc, poruszał wąsami. Spotkał się kiedyś z Chmarą ze dwa razy u Grubskiego i dlatego jego wizyta popsuła staremu humor.